Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 48 (1110) ROK V | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 18 LUTEGO 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Komunikat Komisji Przygotowawczej do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

(f) KOPENHAGA (PAP). Organ duńskich kół handlowo-przemysłowych dziennik „Boersen", opublikował komunikat Komisji Przygotowawczej Międzynarodowego Komitetu do spraw zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

W dniach 10—12 lutego br. — stwierdza m. in. komunikat — obradowała w Kopenhadze Komisja Przygotowawcza Międzynarodowego Komitetu do spraw zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się od 3 do 10 kwietnia br. w Moskwie.

Komisja z zadowoleniem stwierdziła, że inicjatywa zwołania konferencji wzbudziła w wielu krajach ogromne zainteresowanie w kołach handlowo-przemysłowych, wśród działaczy i organizacji związkowych, naukowych i społecznych.

Komitet Międzynarodowy, który utworzony został w Kopenhadze 27—28 października 1951 r., jest jedynym organem odpowiedzialnym za przygotowanie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Konferencja nie jest zwoływana przez instancje rządowe. Wezmą w niej udział przemysłowcy, kupcy, rolnicy, ekonomiści, inżynierowie oraz działacze związkowi i spółdzielczy.

Komisja Przygotowawcza przypomina oświadczenie Komitetu Międzynarodowego, który obradował w Kopenhadze w dniach 27 — 28 października 1951 r., że konferencja ma charakter gospodarczy i pragnie przyczynić się do rozwoju współpracy między krajami niezależnie do różnicy ich systemów ekonomicznych, drogą ujawnienia możliwości rozszerzenia stosunków handlowych i gospodarczych między krajami i poprawy na tej podstawie warunków bytu ludności.

Porządek dzienny konferencji przewiduje: „Zbadanie możliwości poprawy warunków bytu ludzi drogą pokojowej współpracy różnych krajów i systemów oraz drogą rozwoju stosunków ekonomicznych między wszystkimi państwami".

Konferencja omówi bieżącą sytuację w dziedzinie handlu międzynarodowego i będzie współdziałać przy usuwaniu trudności w tej dziedzinie, przy wyjaśnianiu dróg i środków prowadzących do rozszerzenia międzynarodowych stosunków handlowych i zmniejszenia trudności gospodarczych, jakie przeżywa ostatnio wiele krajów.

Konferencja rozpatrzy, w jaki sposób rozwój normalnych stosunków handlowych między krajami i zwiększenie zakresu handlu zagranicznego może się przyczynić do rozszerzenia produkcji narodowej, zwiększenia stanu zatrudnienia i zmniejszenia wysokich kosztów utrzymania.

Konferencja rozpatrzy m. in możliwości rozszerzenia wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem, między krajami rozwiniętymi i gospodarczo zacofanymi, a także wszelkie inne propozycje, które mogą być zgłoszone przez uczestników konferencji zgodnie z porządkiem dziennym.

Komisja uwzględniła uwagi, jakie wpłynęły od przedstawicieli krajowych komitetów przygotowawczych poszczególnych państw, o niecelowości przedkładania specjalnych referatów na konferencji przez grupy krajów, jak było początkowo planowane. Bardziej celowe będzie przedyskutowanie zagadnienia, znajdującego się na porządku dziennym konferencji, nie na podstawie jednego lub kilku referatów wygłoszonych w imieniu grup krajów, lecz na podstawie wystąpień wszystkich uczestników konferencji, którzy zechcą zabrać głos.

Aby zapewnić możność wypowiedzenia się jak najbardziej szerokiemu kręgowi uczestników i w sposób bardziej konkretny przedyskutować interesujące ich zagadnienia, przewiduje się zorganizowanie, niezależnie od posiedzeń plenarnych, sekcji dla poszczególnych problemów, np.: rozwój handlu międzynarodowego, popieranie wymiany handlowej z krajami gospodarczo zacofanymi, międzynarodowa współpraca gospodarcza w celu rozwiązania problemów socjalnych itd.

Zamierza się ułatwić nawiązanie kontaktów handlowych między przedstawicielami kół handlowo-przemysłowych różnych krajów.

Konferencja umożliwi szeroką i nieskrępowaną wymianę poglądów i nie podejmie żadnych postanowień wiążących jej uczestników, lecz ograniczy się tylko do przyjęcia zaleceń.

Komisja Przygotowawcza zaprasza do udziału w konferencji wszystkie zainteresowane koła. Na konferencję zaprasza się przedstawicieli przemysłowców, kupców, rolników, izb handlowych, stowarzyszeń przemysłowych, finansistów, a także zrzeszeń spółdzielczych.

Zaproszenia wysyła się również do organów ekonomicznych ONZ.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych, niezależnie od ich kierunków, a także uczeni, ekonomiści oraz działacze naukowi i społeczni. W ten sposób udział w konferencji umożliwiono wszystkim osobom, które pragną, niezależnie od swych poglądów i przekonań politycznych, przyczynić się do rozwoju handlowych i innych stosunków ekonomicznych między krajami. Komisja przypomina o oświadczeniu Radzieckiego Komitetu Przygotowawczego, że uczestnikom konferencji w czasie pobytu na terytorium ZSRR okazana będzie niezbędna pomoc i gościnność i że będą oni mogli, jeśli tego zapragną, nawiązać kontakt z przedstawicielami radzieckich organizacji handlowych, przemysłowych i spółdzielczych.

Osoby, które pragną wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, mogą zwracać się do krajowych komitetów przygotowawczych, a także do Komisji Przygotowawczej. Adres Komisji jest następujący: Hotel „Bolier", Kopenhaga Springforbi (Dania), Komisja Przygotowawcza do spraw zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

50 rocznica strajku robotników w Batum

(f) MOSKWA (PAP). W tych dniach ludność Batum obchodziła 50 rocznicę pierwszego wielkiego strajku robotników zakładów Mantaszewa w Batum. Strajk ten został zorganizowany i przeprowadzony pod kierownictwem Józefa Stalina. Strajk rozpoczął się 13 lutego 1902 r.

W związku z 50 rocznicą strajku robotników zakładów Mantaszewa, odbyły się w zakładach przemysłowych, fabrykach i uczelniach Batum pogadanki, poświęcone tej doniosłej rocznicy.

O dalsze kształcenie absolwentów początkowego nauczania dorosłych

Odezwa do społeczeństwa

(f) W związku z uchwaleniem przez Sejm Ustawodawczy RP ustawy o zmianie form organizacji nauczania początkowego dorosłych Minister Oświaty, dotychczasowy Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem oraz CRZZ i Zarządy Główne ZMP, ZSCh i Ligi Kobiet wystosowały do społeczeństwa odezwę, w której czytamy:

Polska dzięki władzy ludowej osiągnęła — zwłaszcza w okresie ostatnich trzech lat — duże wyniki w likwidacji analfabetyzmu.

Wysiłkiem masowych organizacji społecznych, tysięcy działaczy oświatowych, młodzieży szkolnej i nauczycielstwa, nauczono czytać i pisać ponad milion obywateli.

Dla obywateli, którzy nie nauczyli się jeszcze czytać i pisać należy organizować w dalszym ciągu naukę początkową.

Wszyscy, którzy umieją już czytać i pisać winni nauczyć się korzystania ze zdobytych umiejętności. Dla tych organizować będziemy nowe, wyższe formy pracy oświatowej.

Rejestrujmy dalej pozostałych analfabetów. Organizujmy dla nich naukę na kursach i w indywidualnym nauczaniu. Zapobiegajmy powrotnemu analfabetyzmowi. Kierujmy absolwentów nauczania początkowego do zespołów czytelniczych, do bibliotek, do świetlic. Propagujmy wśród nich czytelnictwo książek i gazet.

Zachęcajmy absolwentów nauczania początkowego do dalszej nauki, kierujmy ich do szkół i na kursy zawodowe i ogólnokształcące, do Wszechnicy Radiowej, włączajmy ich w nurt życia gospodarczego i społecznego.

Zadanie to pod kierownictwem Rad Narodowych winny podjąć przede wszystkim organizacje masowe:

Związki zawodowe — w zakładach pracy, Związek Samopomocy Chłopskiej — na wsi, zaś w zakresie nauczania indywidualnego i opieki nad uczącymi się: Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet.

Obywatele! Spełnijmy swój patriotyczny obowiązek. Niech walka z resztkami analfabetyzmu, walka o utrwalenie wyników nauczania początkowego, walka o wyższy poziom oświaty i kultury jako wkład w pełną realizację planu sześcioletniego i trwały pokój — stanie się sprawą honoru każdego obywatela.

Chłopi przyjmują z uznaniem i zrozumieniem ustawę o nowym systemie kontraktacji i obowiązkowych dostawach żywca

(f) Uchwalona przez Sejm ustawa, dotycząca nowego systemu kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych znana jest już chłopom całego kraju. We wsiach zradiofonizowanych chłopi zapoznali się z treścią, z odezwą PZPR i ZSL, oraz z wywiadem ministra rolnictwa Dąb-Kocioła już z wieczornych audycji Polskiego Radia w dniu uchwalenia ustawy, tzn. 15 bm., a w pozostałych wsiach 16 bm. w czasie zebrań gromadzkich.

Uchwała wzbudziła wśród chłopów ogromne zainteresowanie, toteż na zebrania przybyli oni bardzo licznie, aby jak najdokładniej dowiedzieć się o wszystkich sprawach, związanych z nowym systemem dostaw żywca. Wyjaśnień udzielali chłopom aktywiści wiejscy oraz robotnicy, którzy przybyli na wieś z pobliskich zakładów pracy.

Zapoznając się z ustawą, wielu chłopów wyrażało uznanie dla nowych zasad dostaw żywca, stwierdzając, że są one sprawiedliwe i korzystne dla hodowców i że przyczynią się do dalszego rozwoju hodowli, do ukrócenia spekulacji oraz do poprawy w zaopatrzeniu ludności miast w mięso i tłuszcze.

O zainteresowaniu, jakie wśród chłopów w woj. krakowskim wzbudziła ustawa, dotycząca nowych warunków kontraktacji i obowiązkowych dostaw żywca świadczą żywe dyskusje na zebraniach. Np. na zebraniu gromadzkim w Batowicach w dyskusji na temat ustawy, zabierali głos wszyscy obecni chłopi, podkreślając, że nowe warunki kontraktacji zachęcają ich do potęgowania wysiłku w kierunku rozwijania hodowli.

W gromadzie Piersno, pow. Trzebnica w woj. wrocławskim wszyscy gospodarze przybyli na zebranie gromadzkie. W żywej dyskusji, zabrał głos Feliks Skuza, który oświadczył: „Nowa uchwała jest słuszna i sprawiedliwa. Skup żywca został sprawiedliwie rozłożony na wszystkich rolników w każdej gromadzie i podniesie hodowlę trzody chlewnej, a przez to poprawi zaopatrzenie naszych braci, zatrudnionych w kopalniach, hutach i fabrykach. Budują oni dla nas nowe szkoły i fabryki, dostarczają nam węgiel, nawozy sztuczne, maszyny i ubrania. My musimy przecież wyżywić ich jak się należy".

W gromadzie Zielonki, w pow. krakowskim, zebrało się w świetlicy gromadzkiej około 100 chłopów, którzy po omówieniu nowej ustawy sejmowej przez prezesa Gminnej Spółdzielni Małka, wyrażali uznanie dla władzy ludowej i zadowolenie z nowej ustawy.

Jakub Krzak, gospodarujący na 3 ha ziemi oświadczył:

„Dotychczas tak było, że wielu z nas starało się wszystkimi sposobami, aby jak najwięcej wyhodować i dostarczyć świń, żeby ludność miasta miała zapewnioną żywność. Ale są wśród nas i tacy, co nie chcieli sprzedawać tuczników Państwu. Tuczniki szły do paskarzy, a nie do punktów skupu. Teraz wiemy, że to się nareszcie skończy".

*

ŁÓDŹ (kor. wł.). 17 lutego w 200 gromadach powiatu łowickiego odbyły się zebrania gromadzkie, poprzedzone zebraniami organizacji partyjnych, na których chłopi zapoznali się z systemem i zasadami obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych.

Mało- i średniorolni chłopi, którzy dotychczas wzorowo wywiązywali się ze wszystkich obowiązków wobec państwa, do postanowień rządu odnieśli się ze zrozumieniem i powagą.

W gromadzie Domanowice 11 spośród zebranych oświadczyło, że przypadające na nich ilości obowiązkowych dostaw mogą już obecnie wykonać.

Władysław Czubak z gromady Karnków posiadający 3 ha użytków rolnych oświadczył, że zamiast przypadającej na niego ilości 102 kg żywca będzie mógł sprzedać przynajmniej 200.

(sm)

Robotnicy i chłopi Wybrzeża witają Konstytucję zwiększeniem wysiłków dla dobra Ojczyzny

Sesje rad narodowych w całym kraju omawiają projekt Konstytucji

(f) Z udziałem licznych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa odbywają się nadzwyczajne sesje rad narodowych, poświęcone dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na obradach gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej referat wygłosił wiceprezes NIK, członek Komisji Konstytucyjnej — Leon Chajn.

W czasie obrad przybyła delegacja załogi stoczni gdańskiej, aby złożyć meldunek, jak dyskutuje nad projektem Konstytucji. „Robotnicy stoczni gdańskiej — meldowała przodownica pracy Genowefa Gruchała — wyrażają swoją dumę z projektu naszej Konstytucji, podejmując zobowiązania produkcyjne. Do dnia dzisiejszego w 5 wydziałach stoczni gdańskiej robotnicy podjęli ogółem 93 zobowiązania. Przyniosą one około 4 tys. roboczogodzin oszczędności".

W imieniu załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku przodownik pracy Łęcki, zameldował, że robotnicy budowlani podjęli zobowiązania, które przyniosą ponad 53 tys roboczogodzin oszczędności.

Długotrwałą manifestacją na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego przyjęto wystąpienie przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Kulicach — Franciszka Murawskiego.

„W roku ub spółdzielnia nasza sprzedała państwu w celu zaopatrzenia robotników — naszych braci, budujących nowe miasta i fabryki, 86 zakontraktowanych tuczników — stwierdził mówca — a w roku bież. zobowiązaliśmy się odstawić zakontraktowanych 150 tuczników i 100 prosiąt. Pracujący chłopi nie będą żałowali swych sił i pracy, ażeby zaopatrzyć miasta, zaopatrzyć robotników".

BIAŁYSTOK

Na nadzwyczajnej sesji białostockiej Wojewódzkiej Rady Narodowej projekt Konstytucji omówił przewodniczący Prezydium Woj. R. N., Członek Komisji Konstytucyjnej — Julian Horodecki.

W dyskusji zabierało głos około 30 przedstawicieli społeczeństwa woj. białostockiego.

ŁÓDŹ

Na sesji Rady Narodowej m. Łodzi referat wygłosił przewodniczący Prezydium Łódzkiej RN M. Minor.

KRAKÓW

Na nadzwyczajną sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie przybyli liczni przodownicy pracy, górale z Podhala i Żywieczczyzny w swych barwnych strojach, wiele kobiet i młodzieży.

KIELCE

W kilkugodzinnej ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na nadzwyczajnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach — liczni mówcy: radni i przybyli na sesję robotnicy, nauczyciele, rzemieślnicy i młodzież — z dumą mówili o uwidocznionych w projekcie Konstytucji osiągnięciach i zdobyczach ludu polskiego.

SZCZECIN

Olbrzymie zainteresowanie sprawą projektu Konstytucji wykazało społeczeństwo Szczecina, wypełniając do ostatniego miejsca salę MRN, gdzie odbyła się wspólna sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych w Szczecinie. Na sesji obecny był członek Komisji Konstytucyjnej, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Wasilkowski. W dyskusji zabierało głos ponad 40 osób.

*

16 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyła się narada korespondentów pism warszawskich i Polskiego Radia. Narada, w której udział wzięło ponad 200 korespondentów, poświęcona była omówieniu toczącej się obecnie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Słowa, które są drogowskazem

Przed rokiem opublikowana została rozmowa towarzysza Stalina z korespondentem „Prawdy". Przed rokiem z Moskwy, stolicy pokoju, rozległy się na świat cały mądre, pełne wiary i otuchy słowa wodza wszystkich o pokój walczących ludzi.

„*Pokój będzie zachowany i utrwalony*, — stwierdził towarzysz Stalin — *jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca*".

Te historyczne słowa natchnęły wielką prawdą umysły i serca setek milionów ludzi wszystkich krajów, uświadomiły narodom ich odpowiedzialność za losy świata, przerosły w materialną aktywną siłę potężniejącego z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień ruchu obrońców pokoju na całym świecie.

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy o pokoju i wojnie, o życiu i śmierci milionów ludzi decydowano w gabinetach magnatów finansowych, właścicieli monopoli i trustów. Nawet amerykańska reakcyjna prasa podsumowując dotychczasowe wyniki realizacji ludobójczych zamierzeń Wall Street, stwierdza melancholijnie, że po to, by stały się one rzeczywistością „*potrzeba nie tylko planów i przemówień Eisenhowerów, ale również poparcia mas*" („New York Times").

Tego poparcia mas imperialiści nie mają i mieć nie mogą. Bo ich cele i interesy są całkowicie przeciwstawne celom i interesom mas, narodów, całej ludzkości. Walka mas, walka narodów przeciw ich planom, rosnąca siła krajów obozu pokoju, rosnąca potęga jego twierdzy — Związku Radzieckiego — to wszystko powstrzymuje wzniesioną złowrogo nad ludzkością rękę z płonącą żagwią podpalaczy świata.

Rozmach ruchu pokoju ma tym bardziej doniosłe znaczenie, że imperialiści wzmagają awanturnicze wysiłki, zmierzające do rozpętania nowej wojny. Przyśpieszają tempo remilitaryzacji Niemiec zachodnich, odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, odrodzenia żądnego odwetu imperializmu niemieckiego jako głównego sojusznika Wall Street w planach rozpętania ludobójczej wojny. Kontynuują barbarzyńską agresję przeciwko pokój miłującemu, bohaterskiemu narodowi koreańskiemu. Czynią próby rozszerzenia amerykańskiej agresji na Dalekim Wschodzie w oparciu o japońską soldateskę, przy pomocy zbankrutowanej szajki Czang Kai-szeka. Wzmagają szaleńczy wyścig zbrojeń.

Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w zakończonej niedawno, VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która nie przyczyniła się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, podejmując szereg narzuconych przez blok amerykańsko-angielski uchwał, zmierzających w istocie do rozszerzenia amerykańskiej agresji.

Ale coraz trudniej amerykańskim imperialistom realizować swe ludobójcze plany.

Potężny płomień walki wyzwoleńczej narodów Dalekiego Wschodu rozbudził kraje blisko-wschodnie. Od Korei i Vietnamu po Tunis i Egipt toczy się święty bój ludów o wolność, przeciw imperialistom, najeźdźcom, kolonizatorom. Walka narodowo-wyzwoleńcza, stanowiąca potężne ogniwo ogólnoświatowego ruchu pokoju, wstrząsa posadami obozu imperializmu i wojny. Ta zaostrzająca się walka spowodowała, że liczne delegacje na ostatniej sesji ONZ, mimo brutalnego nacisku dolarowych dyplomatów, nie chciały wziąć na siebie odpowiedzialności za amerykańską politykę agresji.

Na coraz większe trudności napotykają amerykańscy i hitlerowscy ludobójcy w realizacji swych planów w Niemczech zachodnich. Coraz szersze warstwy ludności Trizonii jednoczą się wokół KPD w walce przeciw remilitaryzacji, o zjednoczone, pokój miłujące, demokratyczne Niemcy, do których drogę wskazuje Niemiecka Republika Demokratyczna.

Klasa robotnicza Francji i Włoch prowadzi za sobą narody do batalii przeciw rządom zdrady narodowej, przeciw amerykańskiej okupacji, przeciw polityce wojny i nędzy. Nawet w legowisku najkrwawszego z imperializmów, w Stanach Zjednoczonych coraz więcej głosów domaga się zaprzestania awanturniczej polityki zbrojeń i agresji, zakończenia wojny w Korei.

Narody całego świata pragną pokoju. Domagają się rozbrojenia, zakazu broni atomowej, domagają się współpracy między wielkimi mocarstwami, od której zależy utrzymanie i utrwalenie pokoju. Wyrazem tego głębokiego, wynikającego z najżywotniejszych interesów ludzkości pragnienia są wyniki akcji zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju między 5 mocarstwami. 600 milionów ludzi podpisało już wezwanie o zawarcie tego Paktu.

Narody krajów kapitalistycznych kierują wzrok na Związek Radziecki, na kraje demokracji ludowej, które nie znają kryzysów, nędzy, bezrobocia, które swoją pokojową twórczą pracą i pokojową polityką zagraniczną wnoszą potężny wkład w wielkie dzieło walki przeciwko wojnie.

Dla wolnych narodów, dla krajów obozu socjalizmu słowa Stalina są nakazem wzmożenia wysiłków w pokojowym budownictwie, we wzmocnieniu obronności, czujności wobec wrogów, szpiegów, dywersantów, sabotażystów.

Wspaniałe sukcesy w walce o pokój, w budownictwie komunizmu odnosi naród radziecki. Realizując stalinowskie plany ludzie radzieccy zmieniają biegi rzek, nawadniają pustynie, przeobrażają przyrodę wprzęgając ją w służbę człowieka. Wykonanie planu gospodarczego na rok 1951 przyniosło dalszy wspaniały wzrost produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego.

Wielkie sukcesy osiągnęły w walce o pokój, w budownictwie socjalizmu kraje demokracji ludowej, Chiny Ludowe i Niemiecka Republika Demokratyczna.

Wielkie sukcesy osiągnął naród polski. Pomny słów swojego wielkiego przyjaciela i nauczyciela — Stalina, realizując wskazania towarzysza Bieruta, który na VI Plenum KC naszej partii stwierdził, że „*nie można oddzielić walki o pokój od walki o realizację planu 6-letniego*" — naród polski kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa w budownictwie podstaw socjalizmu.

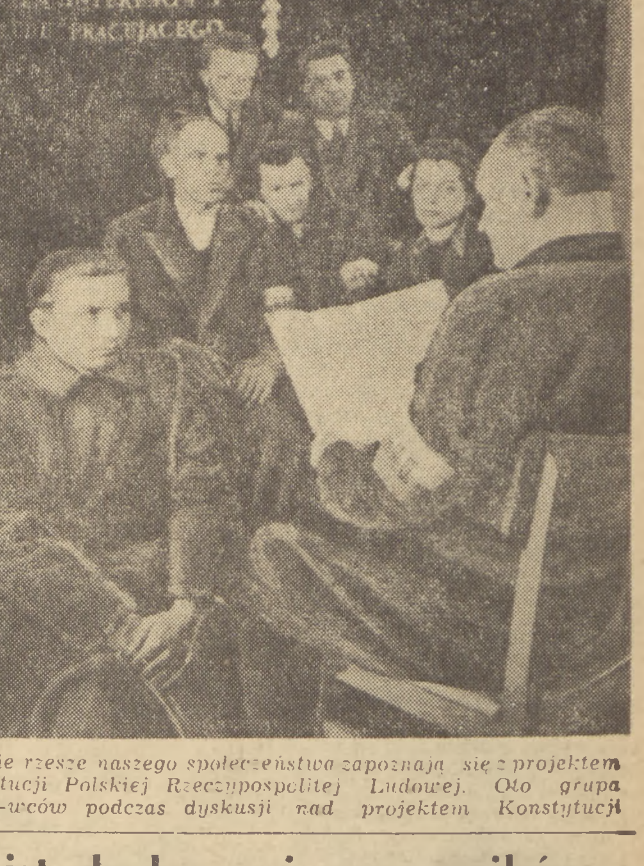
Łamiąc trudności, paraliżując działalność wrogów nasyłanych z zewnątrz i wrogów wewnętrznych, naród polski pod wodzą klasy robotniczej, pod wodzą partii zwycięsko zrealizował plan produkcji przemysłu socjalistycznego na rok 1951. Powstały nowe obiekty sześciolatki, rosną budowle socjalizmu. Z niewyczerpaną energią naród nasz rozpoczął wykonanie zadań trzeciego roku sześciolatki.

Nowa Konstytucja nad której projektem dyskutuje dziś cały naród jest Wielką Kartą wspaniałych zdobyczy i osiągnięć polskiego ludu. Jest sztandarem w naszej dalszej walce o socjalizm, siłą mobilizującą do wciąż nowych wysiłków. Aby lepiej się żyło ludziom w Polsce. Aby silniejsza była nasza Ojczyzna. Aby zwiększyć nasz wkład w dzieło umocnienia obozu pokoju.

Historyczne słowa Stalina stały się drogowskazem dla narodów świata. Nieomylną drogę wskazują narodom krajów kapitalistycznych, krajów uciskanych, reflektory wielkich stalinowskich budowli, światło elektryczne w wiejskich chatach krajów demokracji ludowej, rusztowania Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i Nowej Huty.

Narody ujmują sprawę pokoju w swoje ręce. Jeśli będą broniły jej do końca — pokój będzie zachowany i utrwalony.

Nad projektem Konstytucji



Szerokie rzesze naszego społeczeństwa zapoznają się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oto grupa ORMO-wców podczas dyskusji nad projektem Konstytucji

List słuchaczy i pracowników Centralnej Szkoły PZPR do tow. Bolesława Bieruta

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bolesław Bierut otrzymał następujący list:

Zebrani na uroczystej akademii w dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, my — słuchacze i pracownicy Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu Przewodniczący nasze najgorętsze pozdrowienia.

Witając wielką kartę praw narodu polskiego, jaką jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pamiętamy o tym, że podstawą i źródłem naszych kolosalnych osiągnięć — jest ogromny wkład polskiego ruchu rewolucyjnego, bohaterskich walk Polskiej Partii Robotniczej, która w latach strasznej niewoli podniosła sztandar walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Pamiętamy o tym, że podstawą naszych osiągnięć i gwarancją przyszłych zwycięstw jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wielki wysiłek narodu polskiego budującego socjalizm.

Przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu Przewodniczący, że tak jak dziś dokładamy wszystkich sił, aby opanować wiedzę marksistowską, tak w przyszłości — uzbrojeni w wiedzę marksizmu - leninizmu, wszystkie swe siły oddamy partii — służąc narodowi polskiemu i sprawie pokoju.

Słuchacze i pracownicy Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego

Przyspieszenie wykonania planów produkcyjnych dzięki realizacji zobowiązań na cześć 10-lecia PPR

(f) ŁÓDŹ. Z łódzkich zakładów pracy stale napływają meldunki o realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. M. in. załoga Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego, poważnie przekroczyła swe zobowiązania i dała w styczniu br. produkcję wyższą o 12,8 procent niż przewidywał plan. Załoga ZPDz. im. Rychlińskiego przekroczyła styczniowy plan produkcji o 10,8 procent.

W ZPB im. Dzierżyńskiego załogi wszystkich oddziałów — realizując z nadwyżką zobowiązania na cześć 10 rocznicy powstania PPR — przekroczyły styczniowe plany produkcji.

Dzięki realizacji zobowiązań znacznie przekroczyli plany produkcyjne robotnicy wszystkich działów ZPB im. Szymańskiego. B. dobre wyniki osiągają tutaj trójki tkackie, a zwłaszcza trójka tow. Genowefy Baranowskiej.

SZCZECIN. Robotnicy z zakładów pracy w woj. szczecińskim, realizując podjęte zobowiązania, przyśpieszają wykonanie planów produkcyjnych, wzmagają walkę o oszczędność. Brygada spawaczy ze stoczni szczecińskiej wykonała w styczniu br. swoje zadania w 150 procentach i zaoszczędziła ponad 1.300 roboczogodzin.

Dobre wyniki osiągnęli młodzieżowcy z różnych działów stoczni. Brygada młodzieżowa z działu remontu maszyn kierowana przez tow. Jana Ozminkowskiego, wykonała w styczniu br. 170 procent normy. Grupa młodych tokarzy, wykonała 215 procent normy.

*

KRAKÓW. W Czernichowie, pow. Kraków, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych tam w walce z okupantem członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej.

Frezerzy J. Wójcik i St. Perdas z Zakładów im. Strzelczyka wykonali zadania planu 6-letniego

(Kor. wł.). W Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi frezerzy tow. tow. Józef Wójcik i Stanisław Perdas wykonali swoje zadania produkcyjne planu 6-letniego.

Tow. Wójcik zakończył realizację przypadających na niego zadań produkcyjnych planu 6-letniego już 1 grudnia 1951 r. zaś tow. Stanisław Perdas 2 lutego br.

Obaj przodownicy wykonują przeciętnie 350 procent normy, dając produkcję wysokiej jakości. *(b. g.)*

Zakłady pracy stolicy przodujące w realizacji wpłat na Pożyczkę Narodową

(f) Do zakładów pracy na terenie Warszawy, przodujących w realizacji wpłat Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski należą m. in. Zakłady im. Kasprzaka, Polskie Zakłady Optyczne, Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych, Zakłady Graficzne im. Rewolucji Październikowej, Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Domu Słowa Polskiego", „Metrobudowa", RSW „Prasa", Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego, Główny Instytut Chemii Przemysłowej. Część pracowników warszawskich zakładów pracy przedterminowo zakończyła wpłaty.

Wyniki te osiągnięte zostały dzięki aktywnej pracy Komisji Współdziałania, które dokładają wiele starań i troski o należyty przebieg realizacji wpłat w ostatniej fazie realizacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

DZIŚ W NUMERZE:

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

MARIA ARASIMOWICZ: W walce o operatywność w pracy wydziału rolnictwa i leśnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej (Z zagadnień partyjnych)

TADEUSZ SAPOCIŃSKI: Bez bazy remontowej nie ma ciągłości produkcji

STEFAN GÓRSKI: Bojowy głos partii. 10 lat walki „Szabad Nep" (Listy z Węgier)

ROMAN BRATNY: O z kreską

Z WIELKIEJ KARTY WOLNOŚCI NARODU POLSKIEGO

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 16 lutego w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami amerykańsko - angielskich interwentów i wojskami lisynmanowskimi oraz zadają im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Samoloty USA nadal naruszają strefę neutralną Kaesongu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 13 lutego trzy amerykańskie samoloty ponownie naruszyły porozumienie w sprawie neutralności strefy Kaesongu, przelatując nad Panmundżonem, gdzie toczą się obrady w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Ogółem w ciągu 4 tygodni od 17 stycznia do 13 lutego br. samoloty amerykańskie naruszyły 23 razy neutralność strefy Kaesongu.

14 lutego, oficer łącznikowy strony koreańsko - chińskiej, płk. Czan Sun-czan, złożył w związku z tym protest na ręce amerykańskiego oficera łącznikowego — płk. Murray'a.

Przedstawiciel ZSRR w ONZ interweniuje w obronie życia patriotów greckich

(f) NOWY JORK (PAP) — 15 bm. pełniący obowiązki przedstawiciela ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych Carapkin przesłał przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Nervo tekst pisma, które wystosowali do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Stalina krewni patriotów greckich skazanych na karę śmierci.

Autorzy listu stwierdzają, że przed niespełna trzema miesiącami trybunał nadzwyczajny w Atenach skazał na karę śmierci 12 patriotów greckich. Pod naciskiem światowej opinii publicznej wyrok nie został wykonany, a przedstawiciel Grecji w ONZ oficjalnie oświadczył, że skazani objęci zostaną amnestią opracowywaną przez rząd grecki.

Jednakże rząd grecki nie dotrzymał swego przyrzeczenia. Na 15 bm. wyznaczono ponowną rozprawę przeciwko sześciu spośród 12 skazanych na karę śmierci, a mianowicie: Bellojanisowi, Grammenosowi, Kannelopulosowi, Kalofoliasowi, Joanidowi i Georgiadu. Sądzeni będą oni za „przestępstwa", za które skazani zostali już na karę śmierci.

Autorzy listu proszą Generalissimusa Stalina o interwencję w celu odwrócenia niebezpieczeństwa, które zawisło nad ich najbliższymi.

Podając tekst powyższego pisma do wiadomości przewodniczącego Nervo, Carapkin prosi go o podjęcie za pośrednictwem ONZ niezbędnych kroków w celu uratowania wymienionych patriotów greckich.

Nowy terrorystyczny proces

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Aten: W Grecji toczy się nowy proces przed ateńskim trybunałem wojskowym przeciwko 29 patriotom, których oszczerczo oskarża się o „szpiegostwo". Cały akt oskarżenia opiera się na zeznaniach oficerów policji i szpicli. Stan zdrowia większości oskarżonych jest ciężki.

Obrona zażądała umorzenia procesu, ponieważ, zgodnie z konstytucją, tego rodzaju sprawy podlegają sądowi cywilnemu, a nie wojskowemu. Mimo, że postulaty obrony są całkowicie umotywowane — sąd je odrzucił.

Amerykanie ukrywają w Austrii zbrodniarzy hitlerowskich

(a) WIEDEŃ (PAP). 14 bm odbyło się w Wiedniu kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii. Omawiano m. in. sprawę hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Buchmayera i Fiedlera, którzy w czasie drugiej wojny światowej dokonywali krwawych zbrodni w Polsce i Czechosłowacji.

Przedstawiciel radziecki, generał Kraskiewicz złożył wniosek, domagający się od rządu austriackiego wydania Buchmayera rządowi polskiemu, a Fiedlera — rządowi czechosłowackiemu.

Przedstawiciele amerykański i brytyjski gwałcąc wszystkie wcześniej powzięte zobowiązania, wystąpili przeciwko wydaniu tych zbrodniarzy rządom Czechosłowacji i Polski.

Gen. Kraskiewicz oświadczył, że odmowa przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wykonania uchwały Rady Sojuszniczej oraz deklaracji o odpowiedzialności hitlerowców za dokonane przez nich zbrodnie świadczy, że wkroczyli oni na drogę ukrywania zbrodniarzy wojennych, w rezultacie czego Austria przekształciła się w azyl dla tego rodzaju osób.

Dziennik „Izwiestia" o budownictwie kulturalnym w krajach demokracji ludowej

(f) MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym pt. „Budownictwo kulturalne w krajach demokracji ludowej" dziennik „Izwiestia" wskazuje, że osiągnięciom budownictwa gospodarczego oraz wzrostowi dobrobytu mas pracujących krajów demokracji ludowej w roku 1951 towarzyszyły nowe sukcesy w rozwoju kultury narodowej.

Charakteryzując osiągnięcia kulturalne krajów demokracji ludowej, dziennik podkreśla m. in., że analfabetyzm w Polsce — jako zjawisko masowe, został całkowicie zlikwidowany.

Wolne narody krajów demokracji ludowej czerpią natchnienie w budowie nowego życia z wielkiej nauki Lenina—Stalina.

Literatura, teatr, kino, muzyka i malarstwo w krajach demokracji ludowej wyzwalają się zdecydowanie spod wpływów zgniłej kultury burżuazyjnej, czerpią nowe postacie, nowe tematy i świeże siły z twórczości ludowej, z codziennego życia mas pracujących.

Z każdym dniem — stwierdza w zakończeniu dziennik — zacieśnia się współpraca gospodarcza, polityczna i kulturalna między narodami obozu socjalistycznego.

Natchnione przykładem Związku Radzieckiego kraje demokracji ludowej niezłomnie kroczą drogą rozkwitu twórczych sił milionowych rzesz budujących nowe, wolne życie.

Oficjalne dane potwierdzają spadek produkcji cywilnej w USA

(f) NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska z wielkim zaniepokojeniem pisze coraz częściej o pogłębianiu się kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Z doniesień czołowych pism amerykańskich wynika, że stałemu rozszerzaniu produkcji zbrojeniowej towarzyszy kurczenie się produkcji wszystkich gałęzi przemysłu pokojowego.

Tygodnik „United States News and World Report" podał ostatnio szczegółowy wykaz spadku produkcji w 24 gałęziach przemysłu cywilnego w porównaniu z 1950 r. W okresie tym produkcja samochodów osobowych spadła o 58 procent, sprzętu radiowego o 59 procent, maszyn do szycia o 37,5 procent, wyrobów włókienniczych o 32 procent, wyrobów z włókien sztucznych o 29 procent, obuwia o 27 procent. Wydobycie węgla obniżyło się o 11 procent, produkcja cementu o 13 procent. Kurczy się również produkcja artykułów spożywczych. Produkcja masła spadła o 25 procent, mąki pszennej o 16 procent, papierosów o 24 procent itd. Notuje się również nieustanne kurczenie się produkcji szeregu innych wyrobów powszechnego użytku.

Prasa wskazuje też na pogłębiające się trudności surowcowe. Komentatorzy stwierdzają nieustanne obniżanie się siły nabywczej ludności i w ślad za tym — kurczenie się popytu na towary codziennego spożycia.

W kilku zdaniach

1.600 ŻOŁNIERZY STRACILI W CIĄGU TYGODNIA INTERWENCI W VIETNAMIE

(f) PEKIN (PAP). W Vietnamie północnym oddziały armii demokratycznej zniszczyły i zdobyły w okresie od 1 do 7 lutego br. 27 umocnionych posterunków francuskiego korpusu ekspedycyjnego. W czasie walk zginęło, lub dostało się do niewoli przeszło 1.600 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich.

PODPISANIE CZECHOSŁOWACKO-ALBAŃSKIEJ UMOWY HANDLOWEJ NA ROK 1952

PRAGA (PAP). W Pradze podpisano umowę handlową na rok 1952 między Czechosłowacją a Albanią. W myśl tej umowy, Czechosłowacja eksportować będzie do Albanii maszyny, sprzęt techniczny i towary przemysłowe w zamian za surowce przemysłowe i artykuły rolnicze.

„DZIEŃ KOLEJARZA" W RUMUNII

BUKARESZT (PAP). W Rumunii obchodzono uroczyście 16 bm. „Dzień Kolejarza". Święto to obchodzone jest w rocznicę bohaterskich walk rumuńskiej klasy robotniczej 16 lutego 1933 r., prowadzonych pod kierownictwem partii komunistycznej przeciwko rodzimej i obcej reakcji, przeciwko faszyzmowi.

TITOWCY BEZ MASKI

SOFIA (PAP). Otwarta przed kilku miesiącami w Sofii wystawa — „Titowcy bez maski", demaskująca zbrodniczą działalność prowokatorską Tito i jego bandy, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Wystawę zwiedziło już kilkaset tysięcy osób.

WIEC SOLIDARNOŚCI Z DEMOKRATYCZNYMI SIŁAMI INDII W LONDYNIE

LONDYN (PAP) 15 bm. odbył się w Londynie pod przewodnictwem D. N. Pritta przewodniczącego Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju masowy wiec na znak solidarności z demokratycznymi siłami Indii, które odniosły poważne zwycięstwo w wyborach do władz ustawodawczych.

Uczestnicy wiecu wyrazili stanowczy protest przeciwko represjom które stosuje rząd hinduski wobec partii opozycyjnych.

Obrady francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad rządowym wnioskiem w sprawie agresywnej „armii europejskiej"

Metodami szantażu Acheson usiłuje przeforsować zbrodnicze plany Waszyngtonu i odwetowców z Bonn

(f) PARYŻ (PAP). W atmosferze fali protestów wzbierającej w całej Francji przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej" i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — rozpoczęło się w sobotę o godzinie 15-ej posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Na posiedzeniu tym miało się odbyć głosowanie nad wnioskiem rządowym, przewidującym utworzenie „armii europejskiej", remilitaryzację Niemiec zachodnich i likwidację francuskiej armii narodowej. Jak wiadomo, premier Faure połączył sprawę votum zaufania z wnioskiem rządowym.

W ciągu ostatnich dwóch dni presja kół amerykańskich na rząd i na deputowanych z partii reakcyjnych — była niesłychanie silna. Minister spraw zagranicznych Schuman podczas swego pobytu w Londynie odbył konferencję z sekretarzem Stanu — Achesonem. Prasa donosi, że Acheson postawił ultymatywne żądanie przyjęcia przez Zgromadzenie Narodowe wniosku rządu Faure'a.

Acheson podkreślił — jak donosi prasa — że powodzenie sesji Rady Atlantyckiej, która ma się odbyć w Lizbonie, zależne jest przede wszystkim od wyników głosowania w Zgromadzeniu Narodowym.

Minister Schuman przerwał swój pobyt w Londynie i wrócił na jeden dzień, a mianowicie na sobotę, do Paryża, gdzie uczestniczył w montowaniu większości dla wniosku Faure'a.

Na posiedzeniu, które się zaczęło w sobotę o godzinie 15-ej, rząd nie miał zapewnionej większości i dlatego spowodował odroczenie posiedzenia o dwie godziny tj. do 17-tej. Jednak również o godzinie 17-ej machinacje zakulisowe, zmierzające do zdobycia większości dla polityki rządowej, nie zakończyły się powodzeniem, wobec czego odroczono posiedzenie do godzin nocnych.

Dziennik „Humanite" zaznacza, że przebieg posiedzenia Zgromadzenia Narodowego świadczy o postępach potężnego ruchu przeciwko remilitaryzacji. Jest to sukces polityki pokojowej prowadzonej przez francuskie siły postępowe. Do niedawna — pisze „Humanite" — rząd bez trudu montował większość w parlamencie dla swej polityki. Obecnie sytuacja zmieniła się. Już podczas niedawnej debaty nad zagadnieniem Vietnamu wielu deputowanych — obok komunistów i posłów postępowych — wypowiedziało się za rokowaniami pokojowymi. Ratyfikacja planu Schumana została przeforsowana przy pomocy szantażu rządowego polegającego na tym, że rząd trzykrotnie stawiał votum zaufania. Obecnie — ratyfikacja planu Schumana w Radzie Republiki (Izba Wyższa parlamentu francuskiego) budzi jeszcze większe opory. W głosowaniu zaś nad sprawą „armii europejskiej", która przewiduje remilitaryzację Niemiec zachodnich, rząd i Amerykanie napotykają na ogromne trudności.

Ze strachu przed narodem wielu deputowanych prawicowych nie może jawnie wypowiedzieć się za remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Nie wynika stąd — pisze „Humanite" — że działają oni czynnie przeciwko remilitaryzacji. Szukają oni raczej formy, która by mogła ułatwić narodowi francuskiemu strawienie faktu utworzenia Wehrmachtu. W związku z tym, kierownictwo partii socjalistycznej wysuwa rozmaite „zastrzeżenia" i wspomina o „gwarancjach" anglo - amerykańskich.

Chce ono wmówić narodowi francuskiemu, że Guderian i inni mordercy spod znaku SS nie będą groźni, jeżeli Amerykanie podpiszą świstek papieru w sprawie „armii europejskiej". W „gwarancje" takie mogą wierzyć tylko ludzie naiwni. Wiadomo bowiem, że właśnie Amerykanie robią wszystko, by doprowadzić do odrodzenia hitleryzmu w Niemczech zachodnich.

Głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym nad remilitaryzacją Niemiec zachodnich — stwierdza „Humanite" — może mieć znaczenie decydujące. Jeśli socjaliści posłuchają rozkazów amerykańskich i nie będą głosowali przeciwko wnioskowi rządowemu, lecz powstrzymają się od głosu — wówczas spadnie na nich straszliwa odpowiedzialność przed narodem i przed krajem.

W kuluarach parlamentu przypuszcza się, że głosowanie odbędzie się w niedzielę nad ranem.

Presja USA na francuskie Zgromadzenie Narodowe

(f) NOWY JORK (PAP). W przeddzień głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad „armią europejską" i nad votum zaufania dla rządu Faure'a, który, jak wiadomo, zmierza do utworzenia „armii europejskiej", do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i likwidacji francuskiej armii narodowej — prasa amerykańska zamieszcza artykuły, w których otwarcie ucieka się do metod szantażu i presji, by zmusić reakcyjne partie francuskie do bezwzględnego poparcia rządu Faure'a.

„New York Times" analizując sytuację we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, stwierdza, że decydującą rolę odegrają deputowani socjalistyczni (SFIO). Deputowani socjalistyczni pod wpływem opinii publicznej wyrażają obawę przed głosowaniem za „armią europejską" i remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Wobec tego — pisze „New York Times" — „socjaliści powinni powstrzymać się od głosowania, jeżeli chcą ocalić lizbońską sesję Rady Atlantyckiej".

„New York World Telegram" pisze: „Neutralizm stał się plagą szerzącą się we Francji i w innych krajach Europy zachodniej" Dziennik ten wzywa rząd USA do zwiększenia presji na rząd francuski i na rządy innych krajów Europy zachodniej w kierunku przyśpieszenia realizacji amerykańskich planów.

Fala protestów w całej Francji

(f) PARYŻ (PAP). — W całej Francji wzmaga się akcja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Setki depesz i rezolucji napływają na ręce deputowanych. Rada miejska miejscowości Oradour, której cała niemal ludność została bestialsko zamordowana przez hitlerowców w lipcu 1944 roku, wystosowała list protestacyjny do Zgromadzenia Narodowego.

Ci, którzy uniknęli masakry w Oradour — stwierdza list — protestują stanowczo przeciwko ponownemu uzbrojeniu ludobójców spod znaku SS. Ludność Oradour uważa, że odbudowa Wehrmachtu jest zniewagą pamięci tych, którzy polegli w bohaterskiej walce przeciwko okupantowi.

Amerykańskie bazy atomowe we Francji

(f) PARYŻ (PAP). Waszyngtoński korespondent dziennika „Le Monde" — Maurice Ferro donosi, że Amerykanie budują we Francji bazy dla wielkich bombowców, mogących przewozić bomby atomowe.

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" komentując wiadomość, pisze:

„Ogłoszenie tej wiadomości świadczące o tym, że nad Francją zawisło niebezpieczeństwo wojny atomowej, nabiera tym większego znaczenia, że ukazała się ona w przeddzień głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad votum zaufania dla rządu w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej".

KC KP Francji wzywa naród do jedności w walce o pokój i niezawisłość narodową

(a) PARYŻ (PAP). Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej uchwaliło apel do narodu francuskiego, w którym stwierdza:

Rząd napotyka na olbrzymie trudności w realizowaniu swej haniebnej polityki.

Utworzenie reakcyjnej i odwetowej armii zachodnio-niemieckiej pod dowództwem byłych hitlerowców stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla naszej ojczyzny i dla pokoju.

Apel wzywa Francuzów i Francuzki do wzmożenia wysiłków w walce o pokój i niezależność Francji, do jedności akcji bez względu na poglądy polityczne przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, planom przekształcenia armii francuskiej w piechotę agresji amerykańskiej.

Maksymalny rozwój jedności akcji klasy robotniczej. — stwierdza apel — między wszystkimi robotnikami-socjalistami i komunistami, wierzącymi i niewierzącymi — stanowi gwarancję zwycięstwa w walce o chleb i postęp społeczny.

Traktat pokojowy z Niemcami ważnym czynnikiem pokoju w Europie

Artykuł dziennika „Neues Deutschland"

(f) BERLIN (PAP). Berlińska prasa demokratyczna obszernie komentuje prośbę, wystosowaną przez rząd NRD do rządów czterech wielkich mocarstw o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziennik „Neues Deutschland" publikuje artykuł wstępny, który stwierdza m. in.: Brak traktatu pokojowego, obiecanego narodowi niemieckiemu w uchwałach konferencji poczdamskiej, pozwolił siłom agresywnym zrealizować rozbicie Niemiec i wywołać niebezpieczeństwo wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego w Niemczech zachodnich.

Siły agresywne wykorzystują już brak traktatu pokojowego z Niemcami dla przygotowań trzeciej wojny światowej.

Traktat pokojowy przez uregulowanie stosunków Niemiec ze wszystkimi narodami dałby państwu niemieckiemu możność pokojowego rozwoju. Traktat pokojowy byłby potężnym ciosem, wymierzonym w odradzający się agresywny militaryzm niemiecki, opierający się na rozbiciu Niemiec.

Traktat pokojowy zmniejszyłby niebezpieczeństwo wojny w Europie, a tym samym odpowiadałby interesom narodu niemieckiego i wszystkich innych narodów.

Koła rządzące USA zaniepokojone oporem przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) NOWY JORK (PAP). — „New York Times" w korespondencji z Bonn pisze: Opozycja przeciwko remilitaryzacji w Niemczech zachodnich jest prawdziwa i bardzo głęboka. Opozycja ta wzmogła się ostatnio po uchwaleniu przez Bundestag rezolucji w sprawie remilitaryzacji.

(f) NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska daje wyraz coraz większemu zaniepokojeniu w związku ze wzrastającą w krajach zachodnio-europejskich opozycją przeciwko wojennym planom Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z wypowiedzi dzienników amerykańskich, koła rządzące USA zmuszone są przyznać, że tzw. „totalna dyplomacja" doznała fiaska i poszukują „winowajców" fiaska tej polityki. Dziennik „New York Post" w korespondencji z Paryża usiłuje zwalić winę na wzrastający w Europie zachodniej opór przeciwko odbudowie agresywnego Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego na Wysokiego Komisarza USA w Niemczech — Mac Cloy'a, b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu — Bruce'a i innych przedstawicieli USA w Europie zachodniej, którzy — zdaniem dziennika — „nie wykazują dostatecznej aktywności".

ŚLADAMI HITLEROWSKIEGO TERRORU

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Berlin w lutym

30 marca 1933 r., w tym samym czasie, kiedy KPD wzywała naród niemiecki do nieustępliwej walki z brunatnym reżimem w magistrackim dzienniku urzędowym Düsseldorfu przeczytać było można następujące ogłoszenie:

„Dla wyjaśnienia wszelkich wątpliwości zwracam raz jeszcze uwagę, iż zakazane są wszelkie płatności w stosunku do organizacji, stowarzyszeń i związków komunistycznych i marksistowskich, względnie żydowskich, albo też pracujących po ich linii".

Podpisano: Prezydent miasta Düsseldorfu: Dr Lehr.

W 19 lat później, w roku 1952 tenże sam doktór Lehr, obecnie z łaski Adenauera policmajster Trizonii, przeprowadził terrorystyczny napad na lokale, biura i wydawnictwa KPD, na komitety obrońców pokoju oraz metodą gestapo przeprowadził osobiste rewizje, nie tylko u funkcjonariuszy KPD w ich mieszkaniach prywatnych, ale również u posłów komunistycznych, członków frakcji parlamentarnej w Bonn.

Warto również przypomnieć, że policyjną akcją tego napadu kierował również stary znajomy z hitlerowskich czasów. Terrorystyczną obławę przeprowadził bowiem radca kryminalny, dr Walter Zirpins, kierownik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych w Bonn, ten sam agent policyjny, który z polecenia Goeringa prowadził tzw. śledztwo w sprawie osławionego pożaru Reichstagu, osobiście „aresztując" holenderskiego prowokatora Van der Lubbego. Dr Zirpins nie zawiódł Lehra, podobnie jak spisał się dzielnie na służbie Goeringa. Ze znaną nam wszystkim, którzy przeżyliśmy hitlerowską okupację, precyzją i dokładnością, agenci Zirpinsa spenetrowali na terenie całej Trizonii lokale i mieszkania członków KPD i terroryzując ludzi, obrócili wszystko w perzynę.

„Sądy czarownic"

Nie jest to pierwszy wyczyn policji Lehra. Terror wobec KPD oraz organizacji pokojowych trwa bowiem od tej chwili, kiedy rozpoczęła się remilitaryzacja zachodnich Niemiec. Głosy protestu przeciwko zbrojeniom oraz powodzenie akcji „ohne uns" w momencie, kiedy Adenauer usiłuje przeforsować coraz to nowe ustawy i pakty wojenne, nie stwarzają bynajmniej przychylnej atmosfery dla podżegaczy wojennych. Przodująca w walce o pokój i demokrację KPD stała się siłą, którą, nie mogąc legalnie jej zwalczyć, hitlerowsko - adenauerowska spółka złamać postanowiła terrorem i bezprawiem.

Akcja ta rozpoczęła się początkowo od szykan prasowych i indywidualnych aresztów. Gazety komunistyczne były zamykane na całe miesiące. Były okresy, kiedy na 15 wydawnictw KPD, tylko jedna gazeta mogła być kolportowana. Liczne konfiskaty, wysokie kary pieniężne, rujnowały drukarnie należące do KPD. Inne natomiast zakłady graficzne w obawie przed bojkotem i terrorem kliki z Bonn, nie przyjmowały zamówień KPD, względnie organizacji pokojowych.

Z kolei nastąpiły masowe zwalniania z pracy. Amerykańskie „sądy czarownic" i komisja badania antyadenauerowskiej działalności czuwały wszędzie, aby na żadnym odpowiedzialnym stanowisku nie pozostawał jakiś bojownik o pokój, żaden zwolennik zjednoczenia Niemiec.

Następnie wzięto się do demokratycznej młodzieży w zachodnich Niemczech.

Przeciw demokratycznej młodzieży i ofiarom hitleryzmu

Lehr rozwiązał organizację FDJ w Trizonii. Policja otrzymała rozkaz prześladowania i aresztowania demokratycznej młodzieży. Metody „zimnego terroru" na modłę amerykańskiej FBI zastosowane zostały na szeroką skalę. Prowokatorzy i renegaci klasy robotniczej dokonali reszty. Hitlerowskie organizacje otrzymały pieniądze na terrorystyczną akcję wobec członków KPD. Podobnie jak Ku-Klux-Klan, który jest w Stanach Zjednoczonych naturalnym sojusznikiem FBI, tak i neofaszystowski „Pierwszy Legion" stał się nim dla kliki z Bonn.

Z kolei nastąpiła era terroru wobec członków VVN (Związek Ofiar Faszyzmu). Byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Trizonii, jako zdecydowani wrogowie reżimu, zaczęli być usuwani z pracy w urzędach i samorządzie.

Ale mimo tych wszystkich zarządzeń i gwałtów, walka bojowników o pokój przybierała coraz na sile, a fala protestów przeciwko remilitaryzacji rozlała się szerokim nurtem po całym kraju.

Fiasko bandyckich napadów

Adenauer postanowił wówczas zagrać na inną nutę. Przy pomocy swoich hitlerowskich doradców prawnych, którzy nie tak dawno jeszcze współpracowali z Ribbentropem, kanclerz Trizonii wniósł skargę do tzw. Trybunału Konstytucyjnego, domagając się zakazania działalności KPD, jako rzekomo sprzecznej z konstytucją. Skarga do Trybunału wprawdzie wpłynęła ale dowodów rzekomej winy nie było. Umotywowanie skargi rządowej było zresztą tak słabe i pozbawione podstaw prawnych, że nawet część prasy mieszczańskiej wyrażała się krytycznie o prowokacji Adenauera.

Wtedy na arenę wkroczył Lehr, stary ekspert od hitlerowskiego terroru, ten sam przemysłowiec z Nadrenii, który już w roku 1932 powitał uroczyście przybywającego do Düsseldorfu Hitlera, jako przyszłego „zbawcę" Niemiec. Napad na lokale KPD i komitety obrony pokoju miał przynieść ów tak utęskniony „materiał obciążający" dla powojennych gestapowców.

Policyjna akcja Lehra zakończyła się fiaskiem. Dr John z Trybunału Konstytucyjnego oświadczył w Kolonii, że wśród skonfiskowanych materiałów niczego „obciążającego" nie znaleziono.

Nie oznacza to bynajmniej, że Adenauer zaniecha terroru. Ale jak słusznie powiada rezolucja KPD wysłana do Trybunału Konstytucyjnego:

„Hitler wierzył, że uda mu się zniszczyć partię nieśmiertelnego wodza, niemieckiej klasy robotniczej, Ernesta Thälmanna. Goering wierzył, że zatriumfuje nad wielkim patriotą i internacjonalistą Georgi Dymitrowem. Koło historii przejechało się po Hitlerze i Goeringu. Kto dzisiaj naśladuje Hitlera i Goeringa znajdzie taki sam koniec. Rok 1952 nie jest rokiem 1933. Rosną bowiem potężne siły pokoju i demokracji — na całym świecie jak i w Niemczech. Naród zaś niemiecki wie dzisiaj, kto jest jego wrogiem".

MARIAN PODKOWIŃSKI

Naród radziecki przygotowuje się do uroczystości ku czci W. Hugo

(d) MOSKWA (PAP). W związku z uchwałą sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu w sprawie obchodu 150-lecia urodzin wielkiego pisarza francuskiego Wiktora Hugo, powołany został w ZSRR Wszechzwiązkowy Komitet Obchodu 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza. Na czele Komitetu stanął przewodniczący Związku Pisarzy Radzieckich — A. Fadiejew. W skład Komitetu weszli m. in.: wybitni pisarze radzieccy Erenburg, Szołochow, Simonow, Bażan i wielu innych działaczy świata kulturalnego i artystycznego ZSRR.

W ZSRR dzieła Wiktora Hugo wydano dotychczas w 44 językach w łącznym nakładzie ponad 4,6 miliona egzemplarzy.

Równik nie ma kształtu koła

Doniosłe wyniki badań uczonych radzieckich

(d) MOSKWA (PAP). Pracownicy Instytutu Geodezji, Aerofotogrametrii (fotografii lotniczej) oraz Kartografii ZSRR prowadzą pod kierownictwem członka - korespondenta Akademii Nauk ZSRR prof. F. Krasowskiego oraz doktora nauk technicznych prof. A. Izotowa zakrojone na szeroką skalę prace i badania, dotyczące kształtu i wymiarów ziemi. Wyniki tych badań opublikowane zostały w pracy naukowej prof. Izotowa pt. „Kształt i wymiary ziemi w świetle najnowszych badań".

Dotychczas uważano, że ziemia jest elipsoidą obrotową. Jej kształt i wymiary określane były promieniem równika i wielkością spłaszczenia biegunowego. Uczeni radzieccy stwierdzili, że wprowadzone przez Bessele'a i Hayforda wzory, dotyczące spłaszczenia biegunowego ziemi, również nie posiadają trwałych podstaw. Badania uczonych radzieckich wykazały bowiem, że ziemia jest spłaszczona nie tylko w kierunku biegunów, lecz że i równik nie posiada kształtu koła.

Uczeni radzieccy udowodnili, że ziemia posiada kształt trójosiowej elipsoidy, przy czym średni promień równika wynosi 6.378.245 metrów. Różnica pomiędzy największym i najmniejszym promieniem równika wynosi 210 metrów, a spłaszczenie biegunowe ziemi wynosi 1:298,3.

Nowe wymiary ziemi, ustalone przez uczonych radzieckich, znalazły już praktyczne zastosowanie przy pracach geodezyjnych i topograficznych prowadzonych na terenie ZSRR.

Ponad 3 miliony podpisów pod Apelem Pokoju w Brazylii

(f) NOWY JORK (PAP). — Z Rio de Janeiro donoszą, że dotychczas 3.085 tys. obywateli brazylijskich złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

100 tysięcy strajkujących w prowincji rzymskiej

(f) RZYM (PAP). — W całych Włoszech trwają w dalszym ciągu strajki robotników, domagających się poprawy warunków bytu.

W Rzymie i prowincji rzymskiej odbył się 15 bm. strajk robotników i urzędników zakładów przemysłowych. Do strajku przyłączyli się robotnicy rolni tej prowincji. Strajk objął ogółem 100 tysięcy osób.

Kolonizatorzy francuscy uwięzili 20 tysięcy patriotów tuniskich

(f) PARYŻ (PAP). — W piątek 15 lutego odbył się w Tunisie dzień uczczenia pamięci patriotów poległych w walce przeciwko imperialistom francuskim. W Tunisie i w wielu innych miastach odbyły się manifestacje na znak protestu przeciwko okrucieństwom kolonizatorów.

Dziennik „L'Humanite" donosi, że około 20 tysięcy patriotów tuniskich znajduje się w więzieniach, a kilka tysięcy patriotów władze kolonialne osadziły w obozach koncentracyjnych.

Władze USA odmówiły ministrom tuniskim wiz wjazdowych

(f) PARYŻ (PAP). — Jak donosi dziennik „L'Humanite", konsulat amerykański w Paryżu odmówił wydania wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych — ministrom tuniskim Salah ben Jusefowi i Mohamedowi Badra. Ministrowie tunisscy zamierzali udać się do Nowego Jorku, gdzie w Radzie Bezpieczeństwa ma być rozpatrywana sprawa tuniska.

Strajk robotników naftowych w Kuweicie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w sułtanacie Kuweit zastrajkowali robotnicy przedsiębiorstwa naftowego, którego głównymi akcjonariuszami są angielskie koncerny naftowe. Sułtanat Kuweit jest protektoratem angielskim, leżącym na pograniczu Iranu i Arabii Saudyjskiej.

Syryjskie związki zawodowe nawołują do walki przeciw planom imperialistów

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w Syrii odbył się zjazd zrzeszenia syryjskich związków zawodowych, należących do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Klasa robotnicza Syrii — stwierdza uchwalona na zjeździe rezolucja — odrzuca wszelkie plany przekształcenia Syrii w bazę agresji przeciwko ZSRR.

Zjazd powziął uchwałę w sprawie walki o poprawę warunków bytu klasy robotniczej i poparł projekt zwołania kongresu obrońców pokoju, krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Rząd Iraku zamyka szkoły w obawie przed antyimperialistycznymi demonstracjami

(f) TEL AVIV (PAP). Z Bagdadu donoszą, że rząd Iraku zarządził zamknięcie na dwa tygodnie w całym kraju wszystkich wyższych uczelni i szkół średnich, ażeby nie dopuścić do manifestacji protestacyjnych młodzieży studiującej przeciwko ratyfikacji układu w sprawie eksploatacji irackich źródeł naftowych przez koncerny angielskie i amerykańskie.

Jak wiadomo podpisanie tego układu wywołało olbrzymie niezadowolenie w całym Iraku.

Na marginesie

Bez różnicy

Deputowany Jacques Ducreux zachowywał się zawsze we francuskim parlamencie tak, jak przystało na członka partii Bidault. Tzn. pozostawał w ścisłych stosunkach z faszystami de Gaulle'a i został nawet z ich listy wybrany latem ubiegłego roku radcą generalnym departamentu Vosges. Poza tym domagał się przyznania wszystkich praw prohitlerowskim kolaborantom z okresu wojny, jak również był gorącym zwolennikiem „armii europejskiej". Był szanowany we własnym kółku parlamentarnym, a nawet został sekretarzem komisji obrony narodowej. Tak więc deputowany Ducreux miał drzwi otwarte do sławy i zostałby może nawet ministrem, gdyby...

... Gdyby nie wypadek samochodowy, który nagle 1 lutego br. przerwał jego polityczną karierę.

W związku z różnymi formalnościami, policja zwróciła się do gminy, która według papierów zmarłego deputowanego była jego miejscem rodzinnym — i wówczas okazało się, że Jacques Ducreux nigdy się tam nie urodził. Wszczęto „dyskretne" dochodzenie i odkryto, że Ducreux nazywa się w rzeczywistości Tacnet. A Tacnet z kolei — to przestępca i kolaborant, który w czasie okupacji współpracował z hitlerowcami. Również za czasów hitlerowskich robił wielką „karierę polityczną", pracując w agencji prasowej Vichy „Inter-France" i brał udział w „misji" kolaboranta Scapini w Berlinie.

W roku 1946 Tacnet został aresztowany za swoje zbrodnie z okresu okupacji... ale dzięki pomocy jakichś możnych protektorów szybko zwolniony. I Tacnet tak był pewien swojej protekcji, że zmieniwszy nazwisko zaczął śmiało brać udział w życiu politycznym, występował na zebraniach publicznych, przemawiał itp., chociaż policja w całej Francji miała jego rysopis i fotografie, wraz z nakazem aresztowania...

Sprawa Ducreux-Tacnet, pupilka gaullistów, stała się wielkim skandalem. Hitlerowski kolaboracjonista członkiem francuskiego parlamentu to wprawdzie nie nowość, ale niemniej— to sprawa nieprzyjemna dla jego reakcyjnych przyjaciół — posłów. Chociaż właściwie niewiele różni się Ducreux, który dopomagał Hitlerowi w ujarzmianiu Francji, od obecnych np. ministrów, którzy usiłują dziś zrobić to samo w stosunku do Waszyngtonu i do neohitlerowców z Bonn.

Różni się chyba tylko tym, że on występował pod przybranym nazwiskiem, a ci zdradzają pod nazwiskiem własnym.

RA

„Oskarżeni" – oskarżają



W Paryżu trwa prowokacyjny proces, wytoczony przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" oraz Andre Wurmserowi, autorowi przedmowy do tej książki. Na procesie tym w istocie „oskarżeni" są oskarżycielami, demaskując zdrajców i agentów, którzy prowadzą zbrodniczą działalność przeciw własnym krajom. Na zdjęciu: Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser w czasie rozprawy Foto CAF

„Głos Ameryki" – „Głos Goebbelsa"

Rok był 1943. Po Stalingradzie przechyliły się losy wojny, z nadzieją na rychłe wyzwolenie patrzyły na wschód ludy umęczonej Europy. A w Oświęcimiu i Majdanku, w Mauthausen i Gusen dymiły piece krematoryjne, szła pełną parą hitlerowska fabryka śmierci.

W Polsce rośnie niepohamowana nienawiść do hitlerowskich oprawców, równocześnie zaś coraz większą ufność, coraz większą wiarę w niedalekie wyzwolenie budzą zwycięstwa Armii Radzieckiej.

Właśnie dla zagłuszenia jęku ofiar i odwrócenia uwagi od klęsk — propaganda hitlerowska zmontowała jedną z najpodlejszych prowokacji antyradzieckich, jakie znały dzieje. Autorem jej był Goebbels, który — jak sam przyznaje w swoich pamiętnikach — miał na celu wywołanie rozdźwięków wśród aliantów i zahamowanie żywiołowo rosnących nastrojów sympatii i przyjaźni do ZSRR. A nazwą tej ohydnej prowokacji była „sprawa katyńska".

Ta sama ręka „likwidowała" Polaków w Stutthofie i w Katyniu, ta sama ręka torturowała w kazamatach gestapo warszawskiego i w obozie jeńców w Katyniu, ta sama ręka rozstrzeliwała zakładników w Wawrze, „pacyfikowała" Zamojszczyznę i do listy pomordowanych już wtedy milionów Polaków — dorzuciła dalsze tysiące niewinnych ofiar — bestialsko pomordowanych oficerów polskich w Katyniu. Ale po raz pierwszy bodajże w dziejach morderca swoją własną zbrodnię próbował przerzucić w tak bezwstydny sposób na innych. Na Związek Radziecki, kraj, który w wyniku inwazji hitlerowskiej, z rąk tych samych morderców z Oświęcimia i Katynia — poniósł milionowe ofiary, kraj, który dzięki tym ofiarom i niezrównanemu bohaterstwu torował drogę do wyzwolenia Polski z hitlerowskiego koszmaru i wyzwolenie to przyniósł.

Zbyt grubymi nićmi szyta była prowokacja Goebbelsa. Oburzeniem przywitał ją cały świat uczciwych ludzi. Tylko jeden głos poparcia rozległ się w dalekim Londynie, głos reakcji polskiej, dla której przyjacielem był właśnie morderca z Katynia, a wrogiem — armia wyzwoleńcza Kraju Socjalizmu. Mikołajczyk, wówczas minister na kraj rządu londyńskiego, a potem jego premier — którego podwładni z Delegatury podpisywali umowy z gestapowskim oprawcą, kiem Spielkerem, Bielecki, który poprzez Petaina nawiązywał kontakty z Hitlerem, Doboszyński, który — jak sam zeznał — z ramienia hitlerowskiego wywiadu inspirował całą tę sprawę — oto partnerzy Goebbelsa, oto adwokaci morderców z Oświęcimia i Katynia.

Niektórzy z tych morderców ponieśli karę w Norymberdze i przed innymi trybunałami. Ogromna większość została zachowana przez imperialistów amerykańskich. Wiedzieli bowiem dobrze władcy Wall Street, że fachowcy od pieców krematoryjnych i bestialskich mordów — mogą im się jeszcze przydać.

*

Rok jest 1952. Od zbrodni katyńskiej upłynęło wiele czasu. Ale czas zbrodni jeszcze nie upłynął. Następcy i naśladowcy Hitlera znowu przygotowują wojnę, judzą przeciw ZSRR i przeciw naszej ojczyźnie, wyciągają brudne łapy po nasze Ziemie Odzyskane, chcieliby w kajdany niewoli imperialistycznej zakuć wolne narody. Do tej krucjaty przeciw wolności zmobilizowali podżegacze i agresorzy nie tylko setki milionów oficjalnie i nieoficjalnie wydatkowanych dolarów, nie tylko szumowiny od dawna wyrzucone na margines życia w Europie środkowej i wschodniej, nie tylko resztki starego Wehrmachtu i odmłodzone kadry neofaszystów, do tej brudnej roboty wprzęgnęli również cały arsenał środków Goebbelsa, wszystko co pozostało w spadku po Trzeciej Rzeszy ludzkie i „ideowe" fusy hitleryzmu.

Wyciągnęli też zdemaskowaną już dawno prowokację katyńską. Oni, wspólnicy i protektorzy morderców z Oświęcimia i Katynia — ośmielili się w Kongresie amerykańskim powołać komisję dla „zbadania sprawy ofiar Katynia". Ludzie jak bankier Thomas Mac Kittrick, który w czasie wojny skupywał od hitlerowców złoto — zęby, kosztowności — zrabowane u ich ofiar — dziś wymachuje brudną płachtą Goebbelsa, aby żerując na krwi zamordowanych w Katyniu, podżegać do wojny.

Cel ich — podobnie jak Goebbelsa — jest jasny. Sączyć jad antyradziecki, szczuć do wojny, zmylić i otumanić nieświadomych ludzi. Cel ich jest jasny: rehabilitując zbrodniarzy hitlerowskich, odbudowując Wehrmacht, wtykając mordercom z Oświęcimia i Katynia do ręki na nowo broń, którą z ręki wytrąciła im Armia Radziecka — amerykańscy agresorzy chcą wybielić swych obecnych sługusów, wspólników do nowych zbrodni. Cel ich jest jasny: popełniając już teraz w Korei zbrodnie na miarę hitlerowską, chcą odwrócić od nich uwagę opinii światowej.

Chcą odwrócić uwagę opinii publicznej, wstrząśniętej sprawozdaniami Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, artykułami burżuazyjnych dziennikarzy, jak Favrel czy Thompson i licznymi innymi świadectwami nieopisanego barbarzyństwa najeźdźców, którzy już mają na sumieniu półtora miliona pomordowanych Koreańczyków, a dalsze setki tysięcy skazują na śmierć w straszliwych obozach koncentracyjnych.

Toteż nie dla „wykrycia" sprawców zbrodni w Katyniu powołana została komisja amerykańskiego Kongresu, tych mogliby amerykańscy imperialiści bardzo łatwo ujawnić wśród swoich podopiecznych w Trizonii, w szeregach nowego Wehrmachtu. Celem komisji Kongresu jest wykorzystać zbankrutowaną prowokację Goebbelsa do szczucia wojennego, do wybielenia hitlerowców, do ukrycia ich własnych zbrodni w Korei.

Ale taniec czarownic, dokoła zwłok niewinnych ofiar — taniec wszczęty przez ciemne typy z Białego Domu jak bumerang obraca się przeciwko nim. Przypominając Polakom zbrodnie Oświęcimia i Katynia, Majdanka i Warszawy powodują, że jeszcze mocniej zaciskają się nasze pięści przeciw amerykańsko - hitlerowskiemu spiskowi agresorów. Solidaryzując się całkowicie z Goebbelsem — panowie z Waszyngtonu jeszcze raz odsłaniają swoje ohydne oblicze godnych następców i naśladowców Hitlera. Uczciwi ludzie na świecie jeszcze lepiej odtąd zrozumieją, że „Głos Ameryki" — to „Głos Goebbelsa".

St. B.

W Warszawie odbywają się dzielnicowe konferencje Ligi Kobiet

(f) W Warszawie odbywają się dzielnicowe konferencje Ligi Kobiet, na których składane są sprawozdania z dotychczasowej działalności dzielnicowych zarządów LK i przeprowadzane wybory nowych zarządów.

Na konferencjach dzielnicowych dokonywane są wybory nowych zarządów dzielnicowych oraz wybory delegatek na konferencję miejską. M. in. delegatką na konferencję miejską została wybrana Stanisława Florczyk, przodownica pracy w Fabryce Narzędzi Lekarskich, wyrabiająca ponad 200 procent normy. Do Zarządu Dzielnicowego Praga - Południe weszła Eugenia Lenart — gospodyni domowa, aktywistka społeczna, która położyła duże zasługi w organizacji letnich kolonii dziecięcych i jest członkiem komisji kontrolującej z ramienia Ligi Kobiet prowadzone w tej dzielnicy żłobki i przedszkola. Członkiem Zarządu Dzielnicowego Śródmieście wybrano kierowczynię trolleybusów — Irenę Kochańską. W skład Zarządu Dzielnicowego Ochota weszły m. in. dwie przodujące robotnice z T-11, brygadzistka i przodownica społeczna Liliana Bernart i wyrabiająca 350 procent normy ślusarz Maria Czerwonka.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

(f) W dniu 16 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego — Wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego RP — Wacława Barcikowskiego — posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Centralny Komitet SD zatwierdził wnioski Komitetu Politycznego CK SD w sprawie zmiany struktury organizacyjnej Sekretariatu Generalnego Stronnictwa Demokratycznego oraz powołał nowy skład Sekretariatu Generalnego w osobach: Sekretarz Generalny — min. Leon Chajn, zastępca Sekretarza Generalnego — pos. Zygmunt Moskwa, członkowie Sekretariatu Generalnego: Tadeusz Gout, pos. Stanisław Stefański, pos. Witold Wenclik. Ponadto do składu Sekretariatu Generalnego zostali delegowani stali przedstawiciele: Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa w osobie min. Jana Rabanowskiego i Centralnego Komitetu w osobie wicemin. Eugenii Krassowskiej.

Ponadto Centralny Komitet Stronnictwa podjął szereg uchwał w sprawach organizacyjnych i personalnych.

Kadry dla budownictwa

(a) We Wrocławiu, w pierwszym w Polsce Technikum Budowlanym dla przodowników pracy kwalifikacje technika zdobywa 167 budowniczych przybyłych tu z Warszawy, Nowej Huty i innych wielkich obiektów planu 6-letniego. Przodujący murarze, zbrojarze, cieśle, elektromonterzy licznych budowli z całej Polski uzupełniają nauką teoretyczną swoje bogate doświadczenie zawodowe.

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

O humanizmie projektu Konstytucji

MIECZYSŁAW JASTRUN
pisarz

Czym różni się projekt naszej Konstytucji od konstytucji burżuazyjnych? Tym przede wszystkim, że projekt ten wolny jest od zastrzeżeń i ograniczeń, które zniekształcają zawarowane w tamtych konstytucjach swobody demokratyczne, albowiem pozwalają w praktyce korzystać z nich tylko burżuazji. Każda z tamtych konstytucji ma swoją „piętę achillesową", o czym tak dobitnie pisał Marks w „18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte", omawiając konstytucję uchwaloną przez republikanów burżuazyjnych w roku 1848: „Tetyda, bogini morza, przepowiedziała Achillesowi śmierć w kwiecie wieku. Konstytucja, która jak Achilles miała swoją piętę, miała też jak Achilles przeczucie przedwczesnej śmierci". Nie mogą uniknąć jej wcześniej czy później konstytucje z piętą achillesową, gdyż niepodobna, jak mówi Marks, „w konstytucyjnie chytry sposób oszukać przeznaczenia". Nie podobna oszukać życia i historii. Nie można mówić o równości obywateli wobec prawa w krajach, gdzie rządzi pieniądz, gdzie wykorzystywanie sił drugiego człowieka, gdzie wielka własność, która zawsze wyrasta z kradzieży, jest prawem.

Prawdziwy humanizm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej polega na tym przede wszystkim, że nie czyni ona różnic między obywatelami, którzy nie żyją z wyzysku innych. Ani stan majątkowy, ani pochodzenie, ani płeć nie ograniczają praw obywatela, jedynie jego własna zasługa, talent, praca decydują o wartości społecznej jednostki. Posępna brednia uprzedzeń i nienawiści narodowych, rasowych, wyznaniowych, która od wieków w naszej ojczyźnie zapuszczała dość głęboko korzenie, wyrwana zostaje i unicestwiona ustawą Państwa Ludowego.

„Szerzenie nienawiści lub pogardy, wywoływanie waśni albo poniżanie człowieka ze względu na różnice narodowości, rasy czy wyznania jest zakazane" — mówi artykuł 69.

W tym zwięzłym sformułowaniu ileż jest treści humanistycznej! Rzeczpospolita Ludowa wydała walkę potędze ciemnoty, którą szczególnie ostatnie lata rządów sanacji otaczały nikczemną pieczą.

Pragnąc, aby każdy obywatel był w pełni oświecony, Rzeczpospolita Ludowa zapewnia wszystkim prawo do nauki i kultury. Artykuły, mówiące o tym, nie mają owej pięty achillesowej, na skutek której olbrzymia większość narodu w Polsce burżuazyjnej nie mogła korzystać z prawa do rozwoju duchowego. Nauka, sztuka, literatura były przeznaczone dla nielicznej „wierzchniej sfery" narodu. Dzisiaj wystarczy spojrzeć na skład klasowy studiujących w uniwersytetach, by się przekonać, że rewolucja otwarła szeroko drzwi wyższych uczelni dla synów i córek ludu polskiego.

Marzenie Mickiewicza i innych wielkich naszych poetów, bojowników wolności i postępu społecznego spełnia się oto z każdym rokiem, z każdym dniem coraz wspanialej. Troskę o kulturalny rozwój i wychowanie narodu posuwa Państwo Ludowe tak daleko, że nawet w specjalnym artykule podkreśla znaczenie literatury i sztuki, „wyrażających potrzeby i dążenia narodu, odpowiadających najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej".

Coraz częściej książka trafia do nienawykłych jeszcze do jej trzymania rąk, wczorajszy analfabeta czyta „Pana Tadeusza". To nie zwrot krasomówczy, to rzeczywistość.

Sto lat temu Juliusz Słowacki życzył sobie, by jego książki znalazły się w ręku chłopa polskiego. Teofil Lenartowicz posyłał z Włoch do kraju westchnienie:

„Kiedyż tam pastuch nad Wisłą
lub Wartą
Czytać tak będzie „Pana Tadeusza..."

Były to tylko nieśmiałe i chwiejne jak płomyk świecy marzenia twórców kultury narodowej, których dzieła nie docierały wówczas do ludu.

My, dzisiaj wiemy, że światło, raz zapalone na naszej ziemi, już nie zgaśnie, lecz obejmować będzie coraz większe przestrzenie kraju, coraz szersze warstwy narodu i coraz dalsze pokolenia.

W walce o postęp gospodarczy widzę jasno moje miejsce

STANISŁAW SURÓWKA
maszynista parowozowni Gdynia Główna

Dwóch nas tylko miał ojciec, kolejarz z Zagłębia Węglowego — ale nawet dwojgu dzieciom nie był w stanie zapewnić wykształcenia, choć pracował ciężko. Wcześnie zaczęła się dla mnie walka o pracę. Próbowałem różnych zawodów, nie mogąc dłużej utrzymać się w jednym miejscu, bo ciasna była ta kapitalistyczno-obszarnicza Polska i robiła miejsce tylko tym, którzy mieli za sobą „szerokie plecy".

Jaką satysfakcję, a nawet radość może dawać wykonywana praca, poznałem dopiero po wojnie, gdy zacząłem pracować w parowozowni Gdynia Gł., jako maszynista.

Do różnych dziedzin naszego życia wtargnęły nowe metody pracy torując drogę śmiałym pomysłom. Ale kolejnictwo długo jeszcze „jechało" na rutynie. W parowozowni otrzymałem starą lokomotywę z kotłem zawalonym kamieniem, zacząłem więc walkę od oczyszczenia kotła parowozu, bo zdawałem sobie sprawę z tego, ile z tego powodu traci państwo. Nie były jeszcze wówczas rozpowszechnione u nas radzieckie metody zwalczania kamienia, pakowałem więc co 10 dni do kotła dwa wiadra sody amoniakalnej. To trochę pomagało. Potem zacząłem walkę o węgiel, znalazłem pomoc u całej załogi parowozu OK 1-24, na którym jeżdżę. Stworzyliśmy zgrany kolektyw i z najlepszych gatunków węgla stopniowo przechodziliśmy na coraz niższe, aż do miału włącznie.

W sierpniu 1950 zobowiązaliśmy się przejechać na naszym parowozie 185 tysięcy km bez naprawy średniej i bez płukania kotła. Zobowiązanie to zrealizowaliśmy w ub. r., zaoszczędzając podczas tego okresu 1313 ton węgla. Od naprawy głównej parowóz nasz wykonuje 143,3 procent normy — takie wyniki dała zespołowa praca i socjalistyczne podejście do niej, czego nauczyliśmy się dopiero w obecnym ustroju, szanującym człowieka nie za pochodzenie i bogactwo, ale za pracę.

Byłem dumny, gdy załogi innych parowozów, rozumiejąc jakie korzyści z takiego oszczędzania wynikają dla gospodarki krajowej, poszły w nasze ślady.

W naszej parowozowni wszystkie lokomotywy typu OK 1 miały dotychczas przepały, obecnie zaś uzyskują duże oszczędności w węglu, przy czym maszyniści biją się o zużywanie jak najniższych gatunków węgla. Daje im to i osobiste korzyści, ponieważ za każdą zaoszczędzoną tonę otrzymują 39 zł premii. Na naszym parowozie zaoszczędzamy około 100 ton węgla miesięcznie. Jestem bezpartyjny — ale ileż doznałem od partii pomocy w walce o postęp techniczny.

Dlaczego piszę o tym wszystkim, zabierając głos w dyskusji o Konstytucji? Dlatego, że taki stosunek człowieka do pracy jest możliwy tylko w ustroju, w którym praca naprawdę jest sprawą honoru. Gospodarujemy na swoim. Myślimy wciąż o tym, jak naszą gospodarkę ulepszyć. I jeśli Konstytucja mówi o tym, że Polska Ludowa zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego — to pragnę oświadczyć, że widzę w tej walce bardzo jasno moje własne miejsce.

Pracownicy przemysłu gazowniczego wzmogą walkę o oszczędność paliwa

(d) Centralny Zarząd Przemysłu Gazowniczego i NOT przy współudziale Ministerstwa Gospodarki Komunalnej zorganizował ostatnio w Krakowie II konferencję naukowo - techniczną przemysłu gazowniczego pod hasłem walki o oszczędność paliwa.

Stopień gazyfikacji kraju w stosunku do okresu przedwojennego wzrośnie w końcu planu 6-letniego bardzo znacznie. Oddano już do użytku olbrzymi gazociąg doprowadzający gaz do Warszawy, szeroko rozbudowuje się gazociągi na Śląsku. W końcu planu 6-letniego przewiduje się również połączenie gazociągami Górnego Śląska z Dolnym.

Coraz szersze zastosowanie znajduje gaz w transporcie. W kraju powstaje coraz więcej stacji do tankowania gazu dla samochodów.

W czasie konferencji wskazano na konieczność opracowania i wprowadzenia nowych racjonalnych metod spalania gazu. Wśród wielu metod na szczególną uwagę zasługuje t.zw. bezpłomienna, powierzchniowa metoda spalania gazu, szeroko rozpowszechniona w Związku Radzieckim. Stosując ją uzyskuje się wysokie, równe temperatury przy użyciu połowy, do jednej trzeciej ilości gazu, spalanego w normalnych palnikach. Próby nad tą metodą zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie w laboratorium gazowni krakowskiej.

W przyjętych na zakończenie konferencji wnioskach postanowiono m. in. wzmóc prace nad uzyskiwaniem gazu z niskowartościowych kopalin, jak torf i węgiel brunatny oraz wzmóc prace badawcze nad zagadnieniem odgazowania gorszych gatunków węgla.

Kolejarze krakowscy walczą o oszczędność węgla

(f) Kolejarze z DOKP — Kraków racjonalnie gospodarując paliwem zaoszczędzają setki ton węgla.

Rekordowe osiągnięcie we współzawodnictwie o racjonalną gospodarkę węglem uzyskali kolejarze z Płaszowa. Drużyna obsługująca parowóz TY 45-382, która przejechała bez remontu 120 tys. km, zaoszczędziła 707 ton węgla. Jest to najwyższe osiągnięcie uzyskane dotychczas w tej dziedzinie w krakowskiej DOKP.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

W walce o operatywność w pracy wydziału rolnictwa i leśnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej

Maria Arasimowicz

Poznańskie, jedno z naszych czołowych chlebodajnych województw, ma szczególnie doniosłe obowiązki wobec kraju w walce o podnoszenie produkcji rolniczej. Zaoranie i uprawa każdego wolnego, niezagospodarowanego hektara gruntu, zabezpieczenie wzrostu wydajności z hektara, rozwój hodowli zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach — oto czołowe zadania, których realizacją musi kierować poznańska Wojewódzka Rada Narodowa, w szczególności jej wydział rolnictwa i leśnictwa.

Akcja „siewu pokoju", przeprowadzona w ub. r. w woj. poznańskim z dużym rozmachem dała towarzyszom bogate doświadczenia. Wczesna obróbka ziemi, wczesny siew wpłynęły na średnie podniesienie plonów pszenicy w stosunku do roku 1950 o ok. 0,4 kwintala z ha, jęczmienia — 0,5 kwintala z ha.

Poważne jednak były zaniedbania, jeśli chodzi o jakość obróbki. Brak było racjonalnej gospodarki nasiennej. Aż 40 procent ziarna kwalifikowanego pozostawionego przez PGR-y do dyspozycji chłopom indywidualnym zostało niewymienione. Zaniedbania w upowszechnieniu wiedzy rolniczej stały się przyczyną spadku produkcji łąkowej.

*

Aparat wydziału rolnictwa i leśnictwa przy prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — około 200 pracowników, wśród których poważna kadra sił fachowych: agronomów, zootechników itd. — jest ramieniem za pomocą którego Wojewódzka Rada Narodowa kieruje i kontroluje administrację w terenie.

W roku ubiegłym działalność wielu pracowników wydziału rolnictwa i leśnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej charakteryzowała zbyt mała operatywność i inicjatywa. Jest faktem, że mimo codziennej obecności w terenie kilkudziesięciu pracowników wydziału, Wojewódzka Rada Narodowa w wielu wypadkach nie była dostatecznie zorientowana w sytuacji.

We wrześniu ub. r. np. istniały poważne trudności w skupie prosiąt. We wschodniej części województwa był ich co prawda nadmiar, ale oddział produkcji zwierzęcej nie wiedział o tym, gdyż jeździli tam w tym okresie jedynie pracownicy od działu urządzeń rolnych — „po innej linii". Zbyt późno zorientował się wydział rolnictwa i leśnictwa, że część zespołów uprawowych stała się fikcją, że w powiecie Gniezno wielu kułaków kurczyło areał ziemi uprawnej.

Takie niedopatrzenia odbiły się poważnie na operatywności pracy wydziału. Statystyka z grudnia ub. r. wykazała poważny wzrost areału niezagospodarowanego.

Słusznie więc oddziałowa organizacja partyjna w wydziale rolnictwa i leśnictwa wysunęła na pierwszy plan zadanie walki o operatywność i samodzielność poszczególnych pracowników wydziału.

Często się zdarza, że inspektor zauważy w terenie niedomagania. Wraca do Poznania i tu dopiero pisze raport i zarządzenie pokontrolne. A tymczasem cenne dni uciekają.

Na zebraniu organizacji partyjnej, na którym w swoim czasie omawiano uchwałę gryficką, jeden z towarzyszy zwrócił uwagę na niepokojące zjawisko: pracownicy terenowi nie sygnalizują faktów wypaczania linii partii w terenie, utrudniając tym samym prostowanie błędów, nie pomagając zarazem w instruowaniu młodych, niedoświadczonych pracowników.

Krytyka ta nie pozostała bez rezultatu. Na zebraniach partyjnych towarzysze dużo czasu poświęcają omawianiu swych doświadczeń w terenie, swych spostrzeżeń o pracy aparatu terenowego.

— Nasza praca w terenie — mówił na jednym z zebrań tow. Jaśkiewicz, mierniczy, — to praca działacza państwowego, który musi wnikać w sprawy terenu i pomagać w rozwiązywaniu wyłaniających się trudności, niezależnie od tego, czy dotyczą one jego resortu, czy też nie. W pow. Śrem np., w jednej ze spółdzielni produkcyjnych kredyty na zakup bydła nie zostały wykorzystane. Wśród spółdzielców panowało niezadowolenie. Uważałem za swój obowiązek przypilnować, żeby Powiatowa Rada Narodowa załatwiła zakup bydła.

Na tym samym zebraniu padło wiele innych podobnych głosów. Jeden z towarzyszy mówił o kumoterskim zaliczkowaniu na hodowlę trzody chlewnej w jednym z GS-ów, inny — o braku czujności rewolucyjnej w prezydium MRN Piły, jeszcze inny o faktach, świadczących o nieprzestrzeganiu tajemnicy służbowej przez niektórych pracowników wydziału rolnictwa itd.

Jednocześnie towarzysze omawiają środki, jakie należy przedsięwziąć, by naprawić zło, które zauważyli.

*

Nierzadko jeszcze bywa, że trudności napotykane w terenie, jak niewłaściwe podejście do zagadnień produkcji rolnej przez niektóre prezydia powiatowych rad narodowych lub też poszczególnych pracowników POM-u wydają się pracownikowi Wojewódzkiej Rady Narodowej trudnościami nie do przezwyciężenia.

Oto np. oddział spółdzielni produkcyjnych i POM-ów przygotowywał terenowy aparat agrotechniczny do pomocy zarządom spółdzielni w opracowaniu planów zasiewów w spółdzielniach produkcyjnych. Powiat Oborniki ma 41 spółdzielni. Aparat fachowy jest tam b. słaby. Dwudniowa narada wszystkich zainteresowanych sił fachowych, na której seminaryjnie omówiono sprawę planów, była poważną dla nich pomocą. Jako obiekt planowania wzięto największą spółdzielnię w Lubniu i tam też przeniesiono się po naradzie, by skonfrontować plan z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami spółdzielni, oraz by dokonać niezbędnych poprawek. Zebrał się aktyw fachowy i spółdzielczy — zarząd, brygadziści polowi, hodowlani itd. Zbrakło jedynie agronomów z POM-u w Murowanej Goślinie, którzy wymknęli się cichaczem. A przecież nie kto inny, a właśnie agronomowie POM są odpowiedzialni za należyte sporządzanie planów gospodarczych w spółdzielniach.

Inspektor Wojewódzkiej Rady Narodowej opowiadał o tym z uzasadnionym oburzeniem. Podał nazwiska uchylających się od wypełnienia swych obowiązków agronomów w raporcie służbowym. Ale nie czuł się powołany do tego, żeby w terenie — mimo późnej pory — zaalarmować dyrekcję POM-u lub Komitet Powiatowy i dopilnować, aby agronomowie POM-u wzięli udział w obradach.

System omawiania na zebraniach partyjnych braków ujawnionych w terenie, towarzysze zwolna przenoszą na ogólne narady oddziałowe. I to sprawia, że coraz częściej już pracownicy wydziału starają się wnikać w wyłaniające się w terenie problemy i doprowadzają — mimo trudności — sprawy do końca. Pracownik oddziału finansów rolnych zwraca uwagę na stan wykopków. Inspektor — odesłany z kwitkiem przez bagatelizującą sprawy produkcji rolnej wiceprzewodniczącą Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chodzieży — dobija się swego w Komitecie Powiatowym PZPR. Takie fakty przestały już być czymś wyjątkowym. I to jest to nowe w wydziale rolnictwa i leśnictwa — nowe, które się dopiero rodzi.

*

Duża pomoc okazuje kierownictwu wydziału w walce o podnoszenie poczucia odpowiedzialności pracowników i o kolektywny styl pracy w poszczególnych komórkach wydziału — organizacja partyjna.

Tow. Ginel np. dowiedział się, że pracownicy oddziału produkcji roślinnej, wyjeżdżający w teren dla pobierania próbek nasion zarezerwowanych do siewu wiosennego nie interesują się sprawą kontraktacji, która przecież leży bezpośrednio w kompetencji ich oddziału. Postawił sprawę na zebraniu partyjnym. Zbada ją dokładnie egzekutywa i porozumie się z kierownikiem wydziału.

W walce z podobnymi niedomaganiami o charakterze biurokratycznym ma już organizacja partyjna poważne doświadczenia.

W stacji ochrony roślin brak kolektywnej pracy stał się przyczyną poważnych zahamowań, niedostatecznego rozeznania terenu w akcji przeciwstonkowej. Egzekutywa organizacji oddziałowej przeanalizowała pracę stacji. Zaproszono na zebranie kierownika. Wskazano mu na tendencje grupy specjalistów do zasklepiania się, na niechęć wysłuchiwania zdania związanych z terenem pracowników, na tłumienie ich inicjatywy, traktowanie ich jako wykonawców wąskich zleceń kierownictwa.

Po posiedzeniu egzekutywy bardzo wiele zmieniło się w pracy stacji. Narady oddziału stały się tam podstawową metodą pracy. Decyzje kierownika, uwzględniające spostrzeżenia i słuszne inicjatywy pracowników, pozwoliły wykorzystać odpowiednio pozostały okres czasu dla skutecznej walki ze stonką. Niezdrowa atmosfera, panująca wśród pracowników stacji w początkach ub. r. znikła bezpowrotnie.

Zwrócono również uwagę na pracę z wysokokwalifikowanymi trzymającymi się jeszcze na uboczu fachowcami.

Sprawa stałego rozszerzania kręgu fachowców, którzy aktywnie pracować będą nad podniesieniem kultury rolnej gospodarstw chłopskich nabiera szczególnego znaczenia w świetle uchwały Prezydium Rządu o upowszechnieniu wiedzy rolniczej. Stworzony w związku z tą uchwałą w ramach wydziału rolnictwa i leśnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej w styczniu br. oddział upowszechniania wiedzy rolniczej już obecnie wykazuje poważną aktywność.

Około 340 gromad jest już objętych odczytami, wyświetla się w gromadach filmy instrukcyjne. Prowadzi się pogadanki na tematy pielęgnacji zbóż ozimych, racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, oborników itp. Charakterystyczne jest, że chłopi z wielu gromad nie objętych dotąd odczytami, domagają się przybycia lektora. Powstały już również liczne kursy fachowe, gdzie prowadzone są wykłady agronomii i zootechniki.

Jest rzeczą jasną, że upowszechnienie wiedzy rolniczej — praca żmudna i długofalowa — musi stać się sprawą całego terenowego aparatu wydziału rolnictwa, sprawą inspektorów i instruktorów rad narodowych, personelu fachowego POM-u itd.

*

Niemal na każdym swym posiedzeniu egzekutywa organizacji oddziałowej omawia pracę jednego z oddziałów. Nie ogarnia ona jednak jeszcze całokształtu zagadnień wydziału.

Niepokojące jest w woj. poznańskim zjawisko spadku produkcji łąkowej. O ile w produkcji zbóż woj. poznańskie przekroczyło swą przedwojenną wydajność, to wydajność łąk jest w chwili obecnej niższa od przedwojennej. Jeśli wydajność łąk wyniosła w ub. r. 60 — 70 procent zaplanowanej, to niewątpliwie nie można całkowicie zwalać za to winy na posuchę. Wielu chłopów w województwie przywykło do tego, że łąki rosną „same". Niedostatecznie rozpowszechniona jest uprawa łąk, melioracja, nawożenie, a nawet często można zauważyć nie rozkopywane kretowiska na łąkach. Charakterystyczne jest, że z doświadczeń istniejącego już od 5 lat Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Wielichowie, zajmującego się badaniami z dziedziny upraw roślin pastewnych i łąk nikt dotąd nie korzystał. Wydział rolnictwa i leśnictwa nie był dotąd dostatecznie powiązany z zakładem.

W ub. r. organizacja partyjna omawiała referat tow. Minca o przyczynach trudności w zaopatrzeniu i środkach walki z tymi trudnościami. Towarzysze przedyskutowali go, zwracając przede wszystkim uwagę na sprawę walki z wrogą plotką. Uszło ich uwadze wysunięte w referacie zagadnienie konieczności rozszerzenia bazy paszowej i nie zastanowili się nad zadaniami, jakie w związku z tym stają przed ich wydziałem.

Zbyt mało jeszcze fachowców jest członkami partii, niedostatecznego jeszcze rozmachu nabrała praca masowo-polityczna organizacji partyjnej, zbyt formalne jest podejście do współpracy z kołem ZSL.

Od kilku miesięcy organizacja partyjna, która w przeciągu trzech ubiegłych lat nie zdobyła ani jednego nowego członka, rozpoczęła prace nad planowym wzrostem szeregów partyjnych. Towarzysze przygotowują obecnie do wstąpienia do partii 15 przodujących, dojrzałych politycznie pracowników, w większości młodych fachowców.

Na najbliższe zebranie partyjne towarzysze przygotowują referat na temat obecnych, bojowych zadań wydziału rolnictwa i leśnictwa w walce o podniesienie produkcji rolnej i zwiększenie hodowli, oraz roli, jaką w tej walce powinna odegrać oddziałowa organizacja partyjna. Dyskusja nad tym referatem pozwoli niewątpliwie towarzyszom ocenić swoje dotychczasowe osiągnięcia i słabości, pomoże im stać się istotnym oparciem kierownictwa w nadchodzącym okresie prac wiosennych.

Pół miliona zł dochodu uzyskali z hodowli spółdzielcy z Chwaliszewa

(f) W dalszym ciągu odbywają się roczne zebrania sprawozdawcze w spółdzielniach produkcyjnych. Zebrania te, na których spółdzielcy bilansują dotychczasowe osiągnięcia zespołowej pracy oraz dzielą się uzyskanymi dochodami, wywołują żywe zainteresowanie wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, gospodarujących indywidualnie. Najwyższe dochody osiągają te spółdzielnie produkcyjne, które potrafiły szeroko rozwinąć gospodarkę hodowlaną.

Do takich należy m.in. spółdzielnia produkcyjna w Chwaliszewie w pow. wałbrzyskim, woj. wrocławskiego, w której tylko hodowla przyniosła w ciągu roku przeszło pół miliona złotych dochodu. Obecnie spółdzielnia ta hoduje 126 sztuk trzody chlewnej oraz 72 krowy i jałówki.

Niezależnie od tego spółdzielcy z Chwaliszewa założyli w zeszłym roku fermę drobiarską, pasiekę oraz zarybili staw.

Podobne wyniki w rozwoju hodowli uzyskali spółdzielcy w Strudze, woj. wrocławskie. Wspólną gospodarkę rozpoczęli oni, mając 47 krów i 17 sztuk trzody chlewnej, a po 18 miesiącach zespołowej pracy posiadają już 106 sztuk bydła oraz 118 tuczników.

W planie na bieżący rok, spółdzielcy ze Strugi przewidują dalszy rozwój gospodarki hodowlanej. Zamierzają oni wybudować nową, wzorową oborę, założyć wielką fermę drobiarską, która już w przyszłym roku pomieści 2 tys. rasowych kur oraz rozbudować i przebudować chlewnie.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Jutrzenka" w Ulanowicach, pow. grodkowski, woj. opolskie, gospodarują zespołowo od dwóch lat, osiągając coraz lepsze wyniki. Świadczy o tym fakt, że zeszłoroczny ich dochód był o 58 procent wyższy, niż w 1950 roku.

Wysokie zbiory i dobrze rozwinięta hodowla zapewniły spółdzielcom poważne ilości ziemiopłodów i gotówki do podziału. Np. rodzina Michała Drozdza, która wyrobiła łącznie 744 dniówki obrachunkowe, otrzymała: ponad 20 kwintali żyta, 15 kwintali pszenicy, 15,5 kwintala jęczmienia, 10,5 kwintala ziemniaków, blisko 9 kwintali koniczyny i siana, 245 kg cukru, 6 kwintali mieszanki zbożowej oraz 10.453 zł w gotówce.

„Gdzie chłopu może być lepiej, niż w spółdzielni produkcyjnej" — oświadczył na zebraniu sprawozdawczym jeden z członków tej spółdzielni— Franciszek Żyrek, ojciec 11 dzieci. Wraz z żoną wypracował on 509 dniówek, za które otrzymał: 30,5 kwintala zboża, oraz gotówką 7.157 zł.

Pierwszy rok zespołowej pracy przyniósł duże osiągnięcia także członkom spółdzielni produkcyjnej im. Mariana Buczka w Dobiesławcu w pow. koszalińskim. Dzięki poważnym wynikom, uzyskanym w uprawie i hodowli, na dniówkę obrachunkową poza gotówką wypadło w naturaliach: 5,5 kg żyta, 7,7 kg pszenicy, 1,05 kg owsa, 0,25 kg jęczmienia, 4,56 kg ziemniaków, 3,70 kg siana, 4,41 kg buraków.

Z dumą mówi o swoich spółdzielczych korzyściach przodownik pracy tej spółdzielni — Ziółkowski, którego dwoje dzieci uczy się w szkołach średnich. Za 810 dniówek obrachunkowych wypracowanych wraz z dziećmi, które pracowały w okresie wakacji, zarobił on łącznie: 40 kwintali żyta, 50,6 kwintala pszenicy, 8,5 kwintala owsa, ponad 2 kwintale jęczmienia, przeszło 30,6 kwintala ziemniaków, 30,6 kwintala buraków pastewnych, ponad 20,7 kwintala siana oraz 980 zł gotówką.

Osiągnięcia członków spółdzielni produkcyjnej w Dobiesławcu wzbudzają uznanie wśród okolicznych chłopów, gospodarujących indywidualnie. Ostatnio kilku z nich zwróciło się do zarządu spółdzielni z podaniami o przyjęcie. Tak uczynili m. in. średniorolny chłop — Antoni Wrocławski z Dobiesławca oraz z sąsiedniej gromady: ob. Skwierzenko, Eugenia Bąk i Zofia Slukier.

Pod ostrym kątem

Kiedy zagra?

Co można zrobić z taką skrzynką? Kurę w niej na jajkach posadzić — wnętrze przeszkadza. Wypatroszyć by przedtem z drucików, kawałków żelastwa. Owies koniom nosić — za mała. Można by było ostatecznie dać dzieciakom do puszczania na wodzie — przecieka jednak drańśtwo przez płótno, lada chwila i ma skłonności do zatonięcia.

Taki to kłopot mają członkowie spółdzielni produkcyjnej Zarzyca (pow. Strzelin, woj. wrocławskie) ze skrzynkami, oficjalnie zwanymi głośnikami radiowymi. Wisi bowiem toto na ścianie już około roku i zaklęcie milczy.

A tyle było radości, kiedy w końcu r. 1950 spółdzielcy Zarzycy postanowili przeznaczyć ze swego funduszu społecznego 3.000 zł na urządzenie radiowęzła. Zawsze to i muzyczka w domu, i ciekawe wiadomości, i zalecenia zarządu można będzie przez mikrofon przekazywać.

Do urządzenia instalacji zabrał się Oddział Radiofonizacji Kraju w Strzelinie, z właściwą mu werwą i swadą zakończył prace 21 lipca 1951 r. i w rocznicę Manifestu Lipcowego odezwało się po raz pierwszy 17 głośników w spółdzielczych chatach.

Po tygodniu głośniki zagłuchły i wtedy właśnie ochrzczono je mianem skrzynek. Chodzi o to, że wzmacniacz, sprowadzony razem z aparatem radiowym zagrzewał się niemal do czerwoności, zaczynał przy tym podejrzanie dymić, roztaczając charakterystyczny a niezbyt przyjemny swąd.

Jak na złość były żniwa, nikt nie miał czasu zająć się wzmacniaczem i dopiero w listopadzie odwieziono go do Wojewódzkiego Oddziału Radiofonizacji Kraju we Wrocławiu.

— Głupstwo, wymieni się 3 lampy i będzie w porządku — powiedzieli we Wrocławiu.

— No to wymieńcie.

Wymienili. Za lampy zapłacili spółdzielcy 154 zł.

W domu wzmacniacz znów zastrajkował.

Spółdzielcy więc zaalarmowali Strzelin, potem Wrocław.

— Przyjedźcie do nas — prosili speców od radiofonizacji — sprawdźcie na miejscu. Może instalacje są nie w porządku, może prąd nawala.

Strzelin kategorycznie odmówił, tłumacząc się brakiem lamp. Wprawdzie do sprawdzenia wzmacniacza lampy były potrzebne jak umarłemu kadzidło, ale tak się tłumaczyli.

Z Wrocławia obiecali i nawet wyjechał w delegacji przedstawiciel z wyraźną dyspozycją zawitania do Zarzycy. Jakoś jednak przebiegle objechał ją boczkiem, zapomniawszy nawet o stemplu na delegacji.

No i radiowęzeł milczy. Chyba, że ktoś z radiofonizacji jednak pomoże mu się odezwać.

(RYS)

Bez bazy remontowej nie ma ciągłości produkcji

Tadeusz Sanociński

Gdy kierowca samochodowy przed udaniem się w długą podróż, nie przygotuje sobie chociażby zapasowej gumy na wypadek „złapania gwoździa" — mówią: zły kierowca, nie zabezpiecza się przed groźbą postoju na szosie.

Gdy cały przemysł — przemysł bawełniany, nie ma zaplecza remontowego, nie zagwarantował sobie bazy najniezbędniejszych części — tak, aby ich brak nie powodował wielogodzinnych lub wielodniowych przestojów maszyn — wypada powiedzieć: coś tu kuleje w organizacji produkcji, w zaopatrzeniu: niedostateczna jest — widać — troska kierownictwa o zapewnienie ciągłości i rytmiczności pracy.

Ćwierć miliona nowych wrzecion do wymiany potrzebuje obecnie przemysł bawełniany Znaczy to, że w przemyśle tym pracuje 250 tysięcy starych, zużytych, nie nadających się już niemal do produkcji — wrzecion, co w konsekwencji obniża jakość przędzy, obniża wydajność pracy prządek, hamuje walkę o plan. Rzadko, stanowczo zbyt rzadko i nieregularnie nadchodzą do fabryk nowe wrzeciona, a jakość ich jest grubo niedostateczna.

Jak więc rozwiązać problem? Czyżby nie istniał sposób zaradzenia takiej sytuacji?

Sytuacja nie wyjątkowa

Widzew. Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. Zarejestrujmy kilka charakterystycznych faktów.

Otóż mniej więcej w lutym 1950 roku Zakłady im. 1 Maja wysłały do Biura Części Zamiennych zamówienie na 22.000 obrączek dla skręcalni. Biuro Części Zamiennych ulokowało zamówienie w fabryce w Skarżysku, która po dostarczeniu 4.000 obrączek zawiadomiła Zakłady im. 1 Maja, że więcej obrączek wykonywać nie będzie z powodu zmiany asortymentu produkcji.

BCZ skierowało zamówienie do Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, która miała wykonać 18.000 sztuk obrączek. Zakłady Bielskie stwierdziły, że nie mają materiału, w tym samym czasie, kiedy to stal odpowiednią do wykonania tych obrączek zgłosiły do upłynnienia. Po wielu pertraktacjach i osobistej interwencji kierownika bazy remontowej Juchniewicza, Zakłady Bielskie 23.III.1951 r. zawiadomiły Zakłady im. 1 Maja, że wykonają zamówienie w trzecim kwartale ub. r. W końcu listopada 1951 r. jednak zmieniły decyzję, dając znać Zakładom im. 1 Maja, że obrączek mimo wszystko nie wykonają.

Sprawa urwała się. Obrączek dla skręcalni nadal brak.

Pracują gorzej niż przed remontem

Idźmy dalej. Obrączki do obrączniaków. Produkowała je do niedawna Widzewska Fabryka Maszyn w Łodzi, jednakże nie zdały one egzaminu, gdyż były zbyt miękkie i bardzo niedokładnie wykonane. Wśród tych obrączek były takie, które po miesiącu pracy trzeba było wyrzucić. Podobnie źle wykonane (krzywe i zbyt ostre) były przez tę fabrykę wałki żłobkowane. Prządki nieraz skarżyły się, że zaraz po założeniu tych wałków niedoprzęd nawijał się na nie, co oczywiście przeszkadzało w pracy i zmniejszało wydajność.

Obrączek dla obrączniaków brak w dalszym ciągu.

Przejdźmy do wrzecion. Wrzecion do wymiany na obrączniakach zamówiono 5.000 sztuk jeszcze w 1950 r. BCZ ulokowało to zamówienie w Warszawskiej Fabryce Maszyn Tytoniowych. Po pewnym czasie zakłady otrzymały 1.000 sztuk po raz pierwszy wyprodukowanych w tej fabryce wrzecion, z których — jak się okazało — większość, a właściwie prawie wszystkie były nie do użytku, krzywiły się bowiem natychmiast po założeniu na maszynę.

Zamówienie na 20.000 sztuk wrzecion dla skręcalni otrzymało Skarżysko, ale również wrzeciona te po przepracowaniu 20 zmian wytarły się i nie nadawały się więcej do produkcji. Podobna sytuacja istnieje i w dziedzinie korpusów do wrzecion.

Tak więc — wrzecion nie ma w Zakładach im. 1 Maja w dostatecznej ilości po dziś dzień.

Wreszcie — dostarczane biegacze są takiej jakości, że zamiast pracować miesiąc, muszą być zmieniane po 2—3 dniach. Tak samo przedstawia się sprawa obić zgrzebnych i pokrywek na zgrzeblarkach, wytwarzanych przez fabrykę obić zgrzeblarskich w Bielsku: igły wypadają z płótna po 2—3 miesiącach, podczas, gdy normalne użycie wynosi blisko 10 lat. W związku z tym remontowane maszyny pracują, jak mówią prządki — tow. tow. Gieniaszczykowa, Olejnik, Anna Ciesielska i inne — gorzej niż przed remontem.

Brygady remontowe, czy produkcyjne

Sytuacja Widzewskich Zakładów jest typowa dla wszystkich niemal fabryk bawełnianych. Perypetie widzewskie i nie tylko widzewskie — ostrzegają. Stają się ostrym sygnałem, że sprawa części zamiennych, sprawa remontów w przemyśle bawełnianym dojrzała ostatecznie do rozwiązania. Jest rzeczą nienormalną i szkodliwą, gdy np. połowa z 14 brygad remontowych Zakładów im. 1 Maja, faktycznie przekształciła się w swoiste brygady produkcyjne, bo produkujące z nowych części... te same nowe części: obróbka, przeróbka itp. wrzecion czy obrączek, które — wyprodukowane w innych fabrykach — przyszły do zakładu.

Tak więc — brygady remontowe w Zakładach im. 1 Maja i w wielu innych fabrykach bawełnianych — ponad 50 procent swych roboczogodzin muszą przeznaczać na wykonywanie czynności bynajmniej nie remontowych, czynności pracochłonnych, czynności, które w ogóle nie powinny mieć miejsca.

Jakie są skutki takiego stanu rzeczy?

Rezultat pierwszy: brygady remontowe w całym przemyśle bawełnianym pracują tylko na 1,5 lub 2 zmiany, podczas, gdy produkcja trwa 3 zmiany. Rezultat drugi, wynikający z pierwszego: maszyny, które mają drobne awarie podczas np. 3 zmiany, muszą czekać na naprawę po kilka godzin; obniża się więc wydajność pracy robotników, nie ma pełnych warunków do stałego, planowego wzrostu produkcji, podnoszą się jej koszty własne. Tylko w grudniu ub. roku w Zakładach im. 1 Maja wskutek awarii i przewlekłych, przypadkowych raczej niż planowych remontów — stracono produkcję wartości 18 tysięcy 564 złotych.

Operatywniej i bardziej długofalowo

Jak mogła powstać taka sytuacja w jednym z większych naszych przemysłów? Istnieje przecież kierownictwo tego przemysłu — Centralny Zarząd. Istnieje Biuro Części Zamiennych przemysłu włókienniczego. Istnieje wreszcie (podległy innemu resortowi — przemysłowi ciężkiemu) — Centralny Zarząd Budowy Maszyn Włókienniczych.

W czym więc rzecz? Rzecz w tym, że przemysł bawełniany nie zatroszczył się, albo nie potrafił stworzyć zaplecza remontowego — ani w formie zorganizowania własnych baz produkcyjnych części małoseryjnych i właściwego ustawienia pracy BCZ, ani w formie zabezpieczenia sobie planowej produkcji części długoseryjnych przez Centralny Zarząd Budowy Maszyn Włókienniczych.

Nie jest i nie może być wyjściem ze „ślepego zaułka" dorywcze lokowanie zamówień przez poszczególne zakłady — np. w Fabrykach Maszyn Tytoniowych, czy w szeregu innych tego rodzaju fabryk. Takie metody i brak jakiejkolwiek kontroli technicznej części, odbieranych z fabryk, które w sposób niedopuszczalny w gospodarce socjalistycznej naruszają reżim technologiczny wykonywanych części, nie sprzyjają bynajmniej planowości i skuteczności prac remontowych. A doświadczenia nasze nieraz już dowiodły, że tylko planowe, systematyczne remonty zapobiegawcze, bieżące i kapitalne mogą zapewnić ciągłość produkcji i jej stały wzrost.

Rok bieżący powinien stać się przełomowym rokiem w tej dziedzinie, powinien przynieść bardziej operatywne i długofalowe kierowanie pracą przemysłu bawełnianego — z zabezpieczeniem trwałej bazy remontowej tego przemysłu. Do czasu stworzenia takiej bazy, trzeba, aby przemysł bawełniany bił się o terminowe i jakościowe wywiązywanie się z najbardziej pilnych zamówień — przez fabryki, które zamówienia przyjęły.

Zmianę stylu i organizacji pracy na tym tak ważnym odcinku nakazuje wysoki tegoroczny plan przemysłu bawełnianego; nakazują to znacznie zwiększone wymagania organizacyjne i techniczne, wobec kierowników zakładów, kierowników gałęzi przemysłowych i kierowników resortów.

I konferencja korespondentów robotniczych i chłopskich na Węgrzech



Z pierwszej konferencji korespondentów robotniczych i chłopskich na Węgrzech. Wśród 19 odznaczonych orderami i medalami korespondentów, znajduje się korespondentka „Szabad Nep" Istvanne Gaspar, którą widzimy na zdjęciu w chwili otrzymania orderu z rąk przewodniczącego Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Sandora Ronai

Foto „Szabad Nep"

Kropki nad „i"

WYMIANA USŁUG I PODARUNKÓW

Za specjalny, prowokacyjnie podżegający do wojny przeciw ZSRR numer tygodnika „Collier's", trzech redaktorów tego pisma otrzymało „w podarunku" od firmy General Motors — po 20 tysięcy dolarów. Walter Reuther zaś, który napisał artykuł do tego numeru, otrzymał od Forda „prezent": 40 tysięcy dolarów.

Stara praktyka sądowa dowiodła, że łatwiej odnaleźć winnego, kiedy się wie, komu przestępstwo przyniosło korzyść. Szczodrość amerykańskich magnatów demaskuje ich. *(ea)*

Roman Bratny

O z kreską

„Nie lubię mazgai,
wytrzyj oczy..."
— mówiłem do synka.
A teraz przychodzi mi ze łzami
rozczulenia i radości
o tym pisać.

Było w klasie
dyktando
na nowy temat trudny.
„I... i właśnie,
przecież wiesz, tato,
że się nie znam na konstytucji!"

„Jesteśmy Republiką Ludu pracującego"
i słowo „pracujący"
napisałem przez o z kreską.
Dlatego,
że ono pochodzi
od „pracować" — wiesz, „pracować tęgo".

Jak mogę powiedzieć synkowi
chowanemu w najpiękniejszych latach
walki, pracy, potęgi,
że zazdroszczę nauczycielowi,
który takie poprawia
błędy.

SZACHY

Ogłaszamy rozwiązania zadań „A" i „B", opublikowanych w naszym dziale szachowym w grudniu 1951 r. i w styczniu 1952 r.

Zadania „A"

Nr. 1. Z. Mach. Mat w 3 pos.
1. Ha2 a:b6 2. Wb3+ Ke4 3. Ha8 mat
1. ... K:e3 2. Wb3+ K dow. 3. Ha4 mat
1. ... S:e3 2. Sc5+ Kd4. 3. Hb2 lub Ha1 mat
1. ... Ke4 2. He2 S:e3. 3. Wb4 mat
1. ... dow. 2. Sc5+ K:e3 3. Hf2 mat albo 2. ... Kc3 3. Hb2 mat

Nr 2 A. König Mat w 3 pos.
1. Sf8 Kd5 2. Sd7 Kc4 3. Sb6 mat
2. ... c4 3. He5 mat

Nr 3. L. Knotek. Mat w 5 pos.
1. c6 K:a6 2. c7+ Kb5 3. Kb3 b6 4. c8 S Ka6 5. W:b6 mat
1. ... Kb6 2. c:b7+ Ka7 3. Ga5 Kb8 4. Wd8+ Ka7 5. Wa8 mat
1. ... Kb6 2. c:b7+ Kc7 3. Wd8 Kc6 4. b8 S+ Kc7 5. Ga5 mat
1. ... Kb6 2. c:b7+ Kc7 3. Wd8 K:d8 4. b8 H+ Kd7 5. Hc8 mat

Nr 4. Studium L. Prokesa
1. Gc6+ Ka5 2. Ga4 K:a4, 3. Sc5+ Kb4 (3. ... Kb5 4. Se4 d1 H 5. Sc3+ i 6. S:d1) 4. G:e1 d:e1 H 5. Sd3+ S:d3 pat. albo
1. Gc6+ S:c6 2. Sc5+ Kb5 (2... Kb4 3. G:e1 d:e1 H 4. Sd3+ i 5. S:e1) 3. Se4 d1 H 4. Sc3+ i 5. S:d1

Nr 5. Studium F. G. Lazarda
1. b7 Wh6+ (1. ... Wb5 2. Wc5! itd.) 2. Kd7 Wh7+ (2. ... Wb6 3. Kc8 itd.) 3. Kd6! (3. Kc6? W:c7+ 4. K:c7 h2 remis albo 3. Kc8 Wh8+ itd.) 3. ... Wh6+ 4. Kc5! Wh5+ (4. ... Wb6 5. b8 H W:b8 6. Wa7 mat) 5. Kc4 Wh4+ 6 Kc3 Wb4 7. Wc5+ Ka4 8. Wc4 i białe wygrywają

Zadania „B"

Nr. 1. 1. Ge7!
Nr. 2. 1. ... G:e4 2. f:e4 Sf3!!
Nr. 3. 1. W:g7 Gf5 (1. ... K:g7 2. Wg1+ Kh6 3. He3+ i mat w nast. pos., albo 2. ... Kh8 3. G:f6 itd.) 2. Wg8+
Nr. 4. 1. ... Wfe8 2. G:f7+ K:f7 3. Wf1+ Kg8 4. Wf8+ W:f8 5. Hg7 mat
Nr. 5. 1. Se7!! G:e7 2. W:e7 itd.

Ponadto zaliczaliśmy jako prawidłowe rozwiązanie w zadaniu Nr. 2 1. ... W:f3 2. g:f3 S:f3 oraz w zadaniu Nr. 5 1. We7 G:e7 2. S:e7.

Tabela drabinkowa rozwiązujących zadania „A"

„Amator" 21, E. Krawczyk 21, K. Rolnik 21, E. Szałapak 21, J. Stępień 21, M. Alperowicz 18, J. Konofalski 18, T. Madziar 18, E. Czucharski 16, F. Grela 16, J. Mazur 16, R. Pawlik 16, W. Proga 16, W. Remazewicz 16, „Adzio" 15, M. Kroc 15, I. Piernik 15, M. Lederman 11, A. Maniak 11, E. Rogowski 10, H. Skowronek 10, F. Cieślak 8, A. Jackowski 8, L. Kuciński 8, J. Łapczyński 8, Z. Weifeld 8, A. Bartkiewicz 6, A. Chrzanowski 6, D. Haag 5, H. Klepan 5, J. Bachaj 3, T. Daniec 3, J. Dobrzyński 3, S. Marchewczyk 3, F. Piecha 3, M. Staniec 3, W. Turowiecki 3, M. Zając 3, B. Życki 3.

Nagrody otrzymują:

Za rozwiązanie zadań „A"

„Amator", E. Krawczyk, K. Rolnik, E. Szałapak, J. Stępień, M. Alperowicz, J. Konofalski, T. Madziar, E. Czucharski, F. Grela.

Wszyscy wyżej wymienieni zgodnie z warunkami konkursu drabinkowego tracą wszystkie dotychczas posiadane punkty i otrzymują przy nazwisku gwiazdkę.

Za rozwiązanie zadań „B"

Za zadanie Nr. 1 W. Buszek, Z. Olesiak, S. Urbanek. Za zadanie Nr. 2. J. Kłyszejko, H. Szpryngwald, A. Bortkiewicz. Za zadanie Nr. 3 K. Reszczyński, S. Błażewski, J. Dobrzyński. Za zadanie Nr. 4. T. Jeziorkowski, Z. Kapela, K. Rytter. Za zadanie Nr. 5. H. Skowronek, W. Kosiński, S. Nowak.

OBRONA KRÓLEWSKO - INDYJSKA

grana na XIX mistrzostwach ZSRR w listopadzie 1951 r.

Białe: Moisiejew Czarne: Simagin

1. d4 Sf6 2. c4 g6 3. Sc3 Gg7 4. e4 0—0 5.Sf3 d6 6. h3 e5 7. d5 (wymiana na d5 daje czarnym natychmiastowe wyrównanie) 7... Sh5 (za najlepsze w tym miejscu teoria uważa 7... Sbd7 8. Ge3! Sc5! 9. Sd2 a5 10. Ge2 Se8 11. g4 f5 itd.) 8. Ge3 (po ostatnim posunięciu czarnych za najlepsze uważane jest 8. Sh2! a5 9. g3 Sa6 10. Ge2 z przewagą białych, jak to miało miejsce w partii Lilienthal — Dubinin, XV mistrzostwa ZSRR) 8... f5! 9. e:f5 g:f5! (czarne śmiało ofiarowują piona, albowiem jest on w gruncie rzeczy „nietykalny": na 10. S:e5 nastąpiłoby 10... f4! 11. H:h5 f:e3 12. Sf3 e:f2+ 13. K:f2 Gd4+ z silnym atakiem czarnych za ofiarowanego piona, albo też 11. Gd2 Sg3! 12. f:g3 G:e5 z wystarczającą rekompensatą za ofiarowanego piona) 10. Ge2 Sf6 11. Hc2 Sa6 12. g3? (białe niepotrzebnie dopuszczają do 12... Sb4. mogły one wszak odpowiedzieć 12. a3!) 12... Sb4! 13. Hb3 a5 14. 0—0—0 f4 15. g:f4 (jeśli 15. Gd2 to 15... e4 16. Sd4 f3 17. Gf1 He8 z oczywistą przewagą czarnych) 15... Gf5 16.Se1 (jedyna obrona przed groźbą 16... Gc2) 16... e:f4 17. Gd4 (grubym błędem byłoby 17. G:f4? gdyż następuje wówczas 17... Se4! 18. Ge3 S:c3 19. b:c3 G:c3! itd.) 17... Kh8 18. a3 c5!! (wspaniała ofiara figury, będąca początkiem efektownej końcowej kombinacji) 19. G:f6 H:f6 20. a:b4 a:b4 21.Sb5 (nie lepsze było 21. Sb1 z uwagi na 21... f3! 22. S:f3 Gh6+ 23. Sfd2 Wa1 itd) 21... Wa1+ 22. Kd2 f3!! (pointa kombinacji czarnych: na 23. W:a1 nastąpi 23... G:h6+ 24. Kd1 f:e2+ 25. K:e2 G:h3 z wygraną czarnych) 23. Sc2 G:c2 24. K:c2 (po 24. H:c2 f:e2 25. W:a1 H:f2 białe również wygrywają bardzo szybko) 24... f:e2 25. W:a1 Hg6+ 26. Kd2 (na 26. Hd3 nastąpiłoby 26... e1S+ 27. Wa:e1 W:f2+ itd.) 26... Gh6+ 27. He3 (na 27. K:e2 nastąpiłoby 27... He4+, a na 27. Ke1 Hg2!) 27... W:f2 28. Whe1 G:e3+ 29. K:e3 30. Kd2 Hf4+, i białe poddały się.

Wiadomości sportowe

Trzeci dzień Zimowych Igrzysk w Oslo

OSLO. W trzecim dniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo rozpoczęły się konkurencje łyżwiarskie.

Na lodowisku Jordal Amfi 25 zawodniczek z 15 państw rozpoczęło zawody w jeździe figurowej. Z pięciu figur obowiązkowych rozegrano w sobotę trzy, po których prowadzi mistrzyni świata Angielka Altwegg 436,8 pkt. przed Albricht (USA) 467,2 i du Bieff (Francja) 465 pkt.

Na stadionie w Bislet w obecności 30 tysięcy widzów rozegrano pierwszą konkurencję łyżwiarską w jeździe szybkiej — bieg na 500 m. Zwyciężył Henry (USA) w czasie 43,2 sek., przed Mc Dermottem (USA) 43.9. Trzecie i czwarte miejsce podzielili Rudiey (Kanada) i Johansen (Norwegia) w jednakowym czasie 44.0. Mistrz olimpijski Helgesen (Norwegia) zajął piąte miejsce. Startowało 42 zawodników z 14 państw.

W Norefiell odbył się bieg zjazdowy mężczyzn na trasie długości 2.435 m. Z 85 startujących zawodników zjazd ukończyło 72. Pierwsze miejsce zajął mistrz świata i faworyt tej konkurencji Włoch Zeno Colo w czasie 2:30,8 przed Schneiderem (Austria) 2:32,0 i Pravdą (Austria) 2:32,4. Dalsze miejsca zajęli 4) Rudi (Szwajcaria) 2:32,5, 5) Beck (USA) 2:33,3, 6) Eriksen (Norwegia) 2:33,8. Pierwszy z Francuzów — Couttet zajął jedenaste miejsce. Mistrz olimpijski Oreiller (Francja) zajął trzynaste miejsce.

Zawodnicy polscy pojechali w biegu zjazdowym dużo lepiej niż poprzedniego dnia w slalomie-gigancie. Najlepszym z Polaków był Roj, który zajął 22 miejsce w czasie 2:44,3. Roj wyprzedził 50 konkurentów m.in. Dodge'a (USA), który w piątek zajął w slalomie punktowane miejsce. Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: 29) Dziedzic 2:49,4. 42) Czarniak 2:56,4, 43) Józef Marusarz 2:58,7.

Po pięciu konkurencjach olimpijskich (slalom-gigant mężczyzn i kobiet, bieg zjazdowy mężczyzn, bobsleje — dwójki i bieg łyżwiarski na 500 m) prowadzą w konkurencji zespołowej USA 34.5 pkt. przed Austrią — 26 pkt. i Norwegią 18 pkt.

*

Bieg zjazdowy kobiet, który miał się odbyć w sobotę przełożony został na niedzielę. Polki wylosowały następujące numery startowe: Grocholska — 27, Kowalska — 37, Kodelska — 44.

*

Skoczkowie polscy wyjechali w sobotę wieczorem do miejscowości Dramon, gdzie wezmą udział w konkursie skoków w niedzielę. Na konkurs, który organizuje miejscowy klub narciarski zaproszeni zostali najlepsi skoczkowie świata.

*

W drugim dniu turnieju hokejowego Polska przegrała ze Szwecją 1:17 (0:1, 1:9, 0:7), Szwajcaria wygrała z Finlandią 12:0 (2:0, 2:0, 8:0), USA pokonały Niemcy zach. 8:2 (2:0, 2:1, 4:1), Czechosłowacja wygrała z Norwegią 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

Finały pucharu Polski w siatkówce kobiet

GDAŃSK. W Gdańsku rozpoczęły się finałowe rozgrywki o Puchar Polski w piłce siatkowej drużyn żeńskich.

W pierwszym spotkaniu Kolejarz (Gdańsk) zwyciężył AZS (Warszawa) 3:0 (15:5, 16:14, 16:14).

W drugim meczu Unia (Łódź) wygrała z warszawską Spójnią 3:0 (18:16, 15:12, 15:10).

W drugim dniu Unia (Łódź) wygrała z AZS Warszawa 3:2 (15:6, 17:19, 15:9, 0:15, 15:8), a Kolejarz (Gdańsk) pokonał Spójnię (Warszawa) 3:1 (15:11, 15:11, 6:15, 15:3).

Zawody pływackie o puchar miast

W sobotę 16 bm. na pływalni AWF na Bielanach rozpoczęło się finałowe spotkanie Pływackiego Pucharu Miast.

Po pierwszym dniu zawodów, w którym przeprowadzono 6 konkurencji pływackich, skoki obowiązkowe i mecz piłki wodnej Katowice — Poznań prowadza Katowice 99 pkt. przed Warszawą 79 pkt. i Poznaniem 54 pkt.

Pierwszy dzień finałów przyniósł na ogół przeciętne wyniki. Na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik Kowalskiej (Warszawa), która po emocjonującej walce pokonała na 100 m st. dow. Dzikównę (Katowice), uzyskując czas 1:16,3.

W Krynicy rozegrano biegi płaskie

W trzecim dniu narciarskich mistrzostw juniorów w Krynicy rozegrano biegi płaskie dla juniorów klasy A i juniorek klasy B — na dyst. 6 km., dla juniorów klasy B — na dyst. 9 km oraz dla juniorów klasy C — na dyst. 12 km.

W biegach zwycięstwa odnieśli: dziewczęta kat. B. — Maria Gąsienica (Kolejarz Zakopane) 36:20 min przed Cieślarówną (LZS Barania Wisła) 39:11.

Juniorzy kat. A — Lorek (AZS Zakopane) 35:34 przed Staszel — Polankowym (Gwardia Zakopane) 35:54.

Juniorzy kat. B — Kaczmarczyk (LZS Barania Wisła) 53:26 przed Styrczulą (CWKS) 53:39.

Juniorzy kat. C — Wałek (LZS Barania Wisła) 1:05.57 przed Łaciakiem (Ogniwo Bielsko) 1:09,15 i Kubincem (Gwardia Zakopane) 1:09,27.

Hokeiści AZS walczą o mistrzostwo

16 bm. na lodowisku CWKS w Warszawie rozpoczęły się mistrzostwa AZS w hokeju.

Uroczystego otwarcia turnieju dokonał sekretarz ZG AZS — Runowski.

W pierwszym meczu AZS Katowice wygrał z AZS Poznań 5:1 (2:1, 2:0, 1:0).

Listy z Węgier

BOJOWY GŁOS PARTII

10 lat walki „Szabad Nep"

Stefan Górski

Przybyliśmy na Węgry w związku z 10-leciem „Szabad Nep" — organu Węgierskiej Partii Pracujących. Dzień ukazania się pierwszego nielegalnego numeru „Szabad Nep" proklamowany został jako Dzień Prasy Węgierskiej. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele bratnich organów partyjnych ZSRR, krajów demokracji ludowej i prasy partii komunistycznych krajów kapitalistycznych.

Pierwszy numer „Szabad Nep" (Wolny Lud) ukazał się w dniu 1 lutego 1942 r. w owe ponure dni, gdy wróg hitlerowski po okupacji niemal całej Europy wdzierał się w głąb Związku Radzieckiego, w chwili, gdy lud węgierski uginał się pod jarzmem rodzimej reakcji Horthy'ego, zbratanej z faszyzmem hitlerowskim.

„Szabad Nep", kontynuując rewolucyjne tradycje pism „Vörös Ujsag", „Uj Marcius" i „Kommuniszta" był bojowym organem Komunistycznej Partii Węgier, mobilizował masy pracujące do walki z reżimem Horthy'ego, ze znienawidzonym wrogiem hitlerowskim. W artykule wstępnym pt.: „Wolny naród w wolnym kraju", który znajdujemy w pierwszym numerze pisma sekretarz partii Zoltan Schönherz, zamordowany później przez siepaczy faszystowskich, pisze:

„W posępnych dniach wojny i ucisku reakcji „Szabad Nep" powinien stać się drogowskazem wolności i oświetlać drogę walki wyzwoleńczej narodu węgierskiego".

„Szabad Nep" od pierwszej chwili swego istnienia krzewił ideologię marksistowsko-leninowską, wyjaśniał masom pracującym decydującą rolę klasy robotniczej w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, wyjaśniał kwestię sojuszników klasy robotniczej, budził płomienny patriotyzm i propagował proletariacki internacjonalizm, piętnował frakcyjność i oportunizm.

Ze szpalt gazety kolportowanej w ukryciu przed okiem faszysty i szpicla, dowiadywali się robotnicy w miastach, chłopi na wsi o faktycznym celu napastniczej wojny przeciwko wielkiemu narodowi radzieckiemu.

Gdy zakłamana propaganda Goebbelsa i jego węgierskich zauszników chełpiła się rzekomym rozgromieniem Armii Radzieckiej „Szabad Nep" opublikował rozkaz towarzysza Stalina z dn. 23 lutego 1942 r., w którym mowa była o rozgromieniu wojsk niemieckich pod Kalininem, Klinem i innymi miejscowościami. Gazeta rozwiała mit o „niezwyciężonej" armii hitlerowskiej, mobilizując węgierskie masy pracujące do walki z faszyzmem.

Fakt pojawienia się nielegalnej gazety komunistycznej wywołał strach i wściekłość wśród reakcji. Dyktatura Horthy'ego odpowiedziała bestialskim terrorem. Rozpoczęto masowe aresztowania komunistów i sympatyków, których poddano nieludzkim torturom. W czasie przygotowywania do druku piątego numeru gazety w ręce siepaczy faszystowskich wpadł pierwszy redaktor „Szabad Nep" tow. Ferenc Rozsa, który zginął śmiercią męczeńską. Mimo okrutnego znęcania się, oprawcom nie udało się wymusić na nim jakichkolwiek zeznań. Bohaterska postawa pierwszego redaktora „Szabad Nep" w czasie tortur, poświęcenie dla sprawy komunizmu, sprawy zwycięstwa ludu węgierskiego, mobilizowała jego współtowarzyszy pracy do jeszcze bardziej zaciętej walki. Bój na śmierć i życie — toczył się nadal.

Ze wschodu coraz bliżej i bliżej nadchodziło wyzwolenie. Bohaterska Armia Radziecka wkraczała do Rumunii i Bułgarii. Odgłosy walk, które docierały do Budapesztu wywołały panikę wśród dowódców hitlerowskich i rodzimych faszystów. Rozpoczęli oni masową wywózkę zakładów pracy. Równocześnie niemal lotnictwo amerykańskie skoncentrowanymi nalotami, podjętymi w przededniu wkroczenia Armii Radzieckiej na Węgry, niszczyło przemysł węgierski. Partia komunistyczna dostrzegła niebezpieczeństwo, zagrażające mieniu narodowemu i wezwała lud węgierski do wzmożenia zbrojnego oporu.

Głos partii rozlega się ze szpalt „Szabad Nep", kolportowanego nielegalnie w tysiącach egzemplarzy.

„Śmierć niemieckim okupantom" — pod tym hasłem ukazuje się gazeta, pisząc m. in.:

„Ręczne granaty i automaty dziś dostępne są dla każdego! Cel znajdzie się z każdego ukrycia! Stańcie do ostatecznej walki zbrojnej przeciwko niemieckim żołdakom i rodzimym faszystom!"

Niemieckie i węgierskie gestapo po długich poszukiwaniach wpadło na ślad drukarni partyjnej. Drogo jednak okupili faszyści wdarcie się do redakcji. Dwaj towarzysze, zajęci wydaniem numeru, położyli trupem kilku oprawców, zanim padli śmiertelnie ranni.

Gestapo nie zagłuszyło głosu partii. „Szabad Nep" ukazał się w nowej drukarni, rzucając hasło: „Naprzód z Armią Radziecką w walce o pokój".

...Oglądamy z pietyzmem numery nielegalnego „Szabad Nep", z których każdy wiersz mówi o bohaterskiej historii walk Komunistycznej Partii Węgier, walk o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu węgierskiego.

*

Pierwszy legalny numer „Szabad Nep" ukazał się po wyzwoleniu Węgier przez Armię Radziecką. Przed gazetą stanęły nowe zadania. „Szabad Nep" stał się potężnym orężem partii w walce przeciwko reakcji rodzimej i zagranicznej o niepodległość kraju, socjalizm i pokój. Dziś nakład pisma osiąga 800 tysięcy egzemplarzy. Gazeta pomogła partii w organizowaniu nowego życia, w budowie ludowego państwa, pomaga partii w kształtowaniu świadomości mas, w wychowaniu nowych ludzi, budujących w twórczym entuzjazmie nowe życie.

Spotykaliśmy tych ludzi — świadomych już, pełnoprawnych gospodarzy kraju — w fabrykach, zakładach pracy, na wsi. Widzieliśmy jak zbiorowym wysiłkiem pod kierownictwem swej partii i jej przywódcy, tow. Rakosi — bujnie rozbudowują swe życie gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Widzieliśmy nowych ludzi dzisiejszych Węgier na pierwszej konferencji korespondentów robotniczych i chłopskich, zorganizowanej z okazji 10-lecia „Szabad Nep".

Na konferencji, która skupiła 450 korespondentów z całego kraju, występowali robotnicy, chłopi, inteligenci.

— Nasi korespondenci — mówił redaktor naczelny „Szabad Nep" tow. Oskar Betlen — to tacy ludzie, którzy całym sercem czują co oznacza to, że kraj jest ojczyzną ludu pracującego; którzy sami jak gospodarze patrzą na swoje przedsiębiorstwo, na swoją wieś, na cały kraj; którzy tkwią w masach pracujących, myślą i czują to samo co i one, dobrze znają ich troski i radości i o wszystkim stale i uczciwie, bojowo i z zapałem informują swoją gazetę.

Całym sercem związana jest z losami kraju, z budownictwem socjalizmu korespondentka „Szabad Nep", dziś już znana na terenie całych Węgier, traktorzystka Erzsi Saman. Jeden z korespondentów Istvan Kovacs dostrzegł i napisał w liście do redakcji, jak to Erzsi Saman wykazała wzruszającą troskliwość o traktor, będący własnością całego kraju. Wkrótce potem Erzsi Saman na łamach gazety zainicjowała współzawodnictwo między traktorzystkami o najlepsze wyniki pracy. Ruch ten spopularyzował pracę traktorzystek i dziś wiele kobiet węgierskich pracuje na traktorach.

Znany jest dziś na Węgrzech ruch zainicjowany przez tokarza kombinatu im. Rakosi — Beli Redera. Reder, mistrz w szybkościowym skrawaniu metali w liście do redakcji podjął się opieki nad grupą pozostających w tyle robotników i umożliwił im poznanie swej wysokowydajnej metody pracy. W liście swym zaapelował do stachanowców, by przekazali swe doświadczenia towarzyszom pracy. Ruch ten objął dziś setki robotników.

Pisma korespondentów robotniczych i chłopskich pomogły redakcji „Szabad Nep" nie tylko w podjęciu wielu cennych inicjatyw, ale również w usunięciu wielu niedociągnięć.

Słuchaliśmy wystąpień korespondentów na konferencji. Słuchaliśmy przemówień b. członkini spółdzielni produkcyjnej 62-letniej Tamas Istvanne, która na ochotnika zgłosiła się do pracy w Stalinvaros, gdzie pracując w grupie młodzieżowej, mimo swego wieku, jest przodownicą pracy. Z przemówień korespondentów przebijała głęboka troska o dalszy rozwój swego warsztatu pracy, o rozkwit kraju. Przemawiali nowi, wychowani przez partię działacze, a przecież wielu z nich, chociażby Tamas Istvanne jeszcze przed wojną pisać nie umiało. Dziś, mówiąc o pracy dla dobra kraju, wykazali, że twardo i nieustępliwie stać będą na straży swych zdobyczy, na straży pokoju i socjalizmu.

*

Wśród depesz gratulacyjnych, które otrzymała redakcja „Szabad Nep" nadeszły również życzenia sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących tow. Rakosi.

„Szabad Nep" — pisze tow. Rakosi — jako centralny organ prasowy węgierskich komunistów zdobył sobie wieczne zasługi w walce, toczonej przez naszą wielką Partię o niezawisłość kraju, jego szczęście i budowę socjalizmu. Życzę mu na przyszłość kontynuowania zwycięskich walk pierwszego dziesięciolecia z większym jeszcze sukcesem o wielkie cele 800-milionowego obozu pokoju pod kierownictwem Związku Radzieckiego".

Do licznych gratulacji otrzymanych przez „Szabad Nep" od organów partii komunistycznych i robotniczych przyłączyła swe braterskie życzenia prasa partyjna Polski Ludowej.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O kasie przedsprzedaży biletów teatralnych wciąż głucho

W kwietniu ub. r. poruszyliśmy w tym miejscu sprawę stworzenia w stolicy punktu przedsprzedaży biletów teatralnych, sugerując jednocześnie, że przedsprzedaż tę mógłby prowadzić „Orbis", który zresztą zajmuje się przedsprzedażą biletów na wszelkie inne imprezy.

W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy wyjaśnienie z Generalnej Dyrekcji Teatrów Oper i Filharmonii. Z wyjaśnienia tego wynikało, że Generalna Dyrekcja TOF nie mogła skorzystać z usług „Orbisu" przy przedsprzedaży biletów, ponieważ „Orbis" zastrzegł sobie prawo zwrotu biletów nierozprzedanych na 24 godziny przed przedstawieniem, co z kolei uniemożliwiłoby rzekomo Generalnej Dyrekcji TOF jakąkolwiek organizację widowni. Na koniec jednak swego pisma zawiadomiła nas Dyrekcja TOF, że w najbliższym czasie zamierza zorganizować za pośrednictwem Centrali Obsługi Przedsiębiorstw Artystycznych przedsprzedaż biletów, uzależniając uruchomienie tej placówki od uzyskania lokalu.

Od czasu tego upłynęło 10 miesięcy, a o uruchomieniu tego rodzaju placówki głucho. Co więcej, lokal na placu MDM, który początkowo miał być przeznaczony właśnie na tę placówkę, został ostatnio przekazany „Orbisowi". W ten sposób nie ma w chwili obecnej żadnych widoków na to, ażeby Generalna Dyrekcja TOF uruchomiła placówkę przedsprzedaży.

Tymczasem potrzeby istnienia i zorganizowania takiej placówki nie trzeba nikomu tłumaczyć. Potrzebę jej zresztą uznaje również Generalna Dyrekcja TOF. Dlatego też jak najszybsze zorganizowanie przedsprzedaży biletów teatralnych w jednym lub więcej punktach jest konieczne. Ponieważ Generalna Dyrekcja TOF nie może z tych czy innych przyczyn sama zorganizować takiej placówki, powinna wejść w porozumienie z „Orbisem", który ma wszelkie dane, ażeby taką sprzedaż poprowadzić, i czego się chętnie podejmie.

(i)

6 tysięcy osób i 300 samochodów weźmie udział w akcji odśnieżania

Apel Prezydium St. R. N.

W dniu dzisiejszym przystąpi do akcji odśnieżania głównych arterii naszego miasta 6000 pracowników zakładów pracy i 300 samochodów zmobilizowanych przez Prezydium St.R.N. Na terenie dzielnicy Mokotów do akcji tej stawi się wojsko i młodzież ZMP-owska. Pragnąc objąć tą akcją wszystkie ulice stolicy Prezydium St.R.N. wydało do komitetów blokowych następujący apel:

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy zwraca się do wszystkich komitetów blokowych na terenie stolicy z apelem, by wzięły one powszechny udział w akcji społecznej odśnieżania Warszawy.

W związku z tym każdy komitet blokowy siłami mieszkańców bloku, przy użyciu własnych narzędzi — winien 2 razy w ciągu dnia — w godzinach rannych do godz. 10 i wieczorem do godz. 22 uprzątnąć ze śniegu chodnik i połowę jezdni — przyległą do domów danego bloku.

Akcja w żadnym stopniu nie zwalnia dozorców domowych od obowiązku systematycznego uprzątania śniegu z chodników i jezdni, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dozorcy domowi i administracje domów ponoszą pełną odpowiedzialność za stan uporządkowania chodników i jezdni.

Prezydium wyraża przekonanie, że wszystkie komitety blokowe — ofiarnie staną do akcji odśnieżania stolicy i wydatnie przyczynią się do zabezpieczenia porządku i warunków sprawnej komunikacji stolicy.

Upłynnili!

Zjednoczenie BW-8, ul. Kredytowa 16, ma biuro zaopatrzenia, a w tym biurze referentów.

Właśnie do tych referentów przesłano z Bazy Sprzętu Zjednoczenia BW-8, ul. Podlaska 6, szczegółową specyfikację stanu magazynu.

— Co? Mają 300 kilogramów metali kolorowych? Do upłynnienia — odnotował referent.

Pomiędzy Zjednoczeniem BW-8, a Bazą Sprzętu Zjednoczenia BW-8 rozgorzała wojna.

— Nie oddamy brązu. Potrzebny on nam jest do przeprowadzania remontu sprzętu budowlanego i samochodów.

— Musicie oddać. Brąz jest upłynniony.

Posypały się papierowe pociski. Z jednej i drugiej strony wysłano po jedenaście listów.

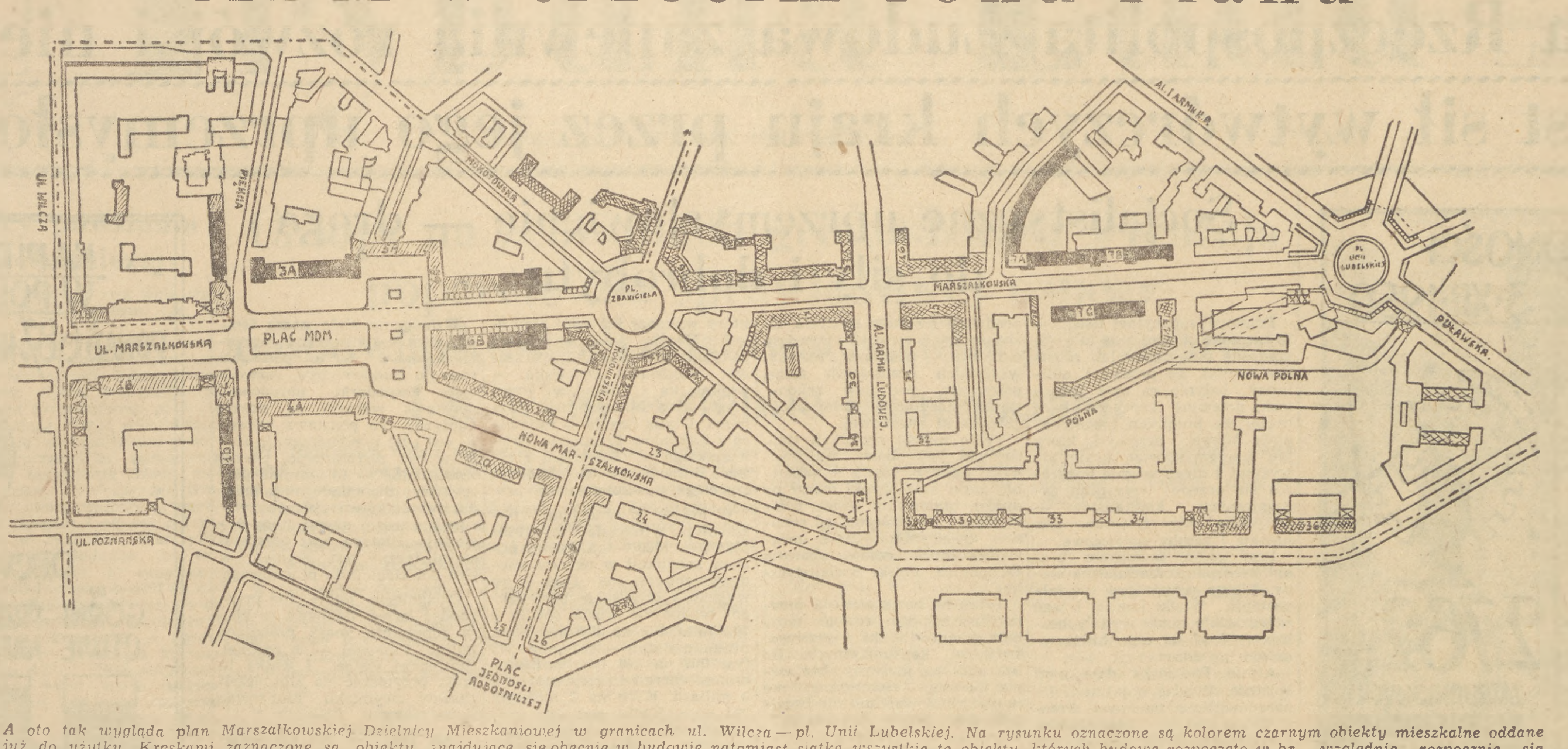
Zabawa ta trwa już rok. Brąz leży w magazynie Bazy Sprzętu, ale nie wolno go ruszać — upłynniony.

Samochody ciężarowe, sprzęt budowlany i różne urządzenia, dalej oczekują na remont, bo „nie ma brązu".

Wojna o brąz dalej trwa. Pociski papierowe śmigają, ale jakoś żaden nie może trafić w głowę referenta biura zaopatrzenia.

(w)

MDM w trzecim roku Planu



A oto tak wygląda plan Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w granicach ul. Wilcza — pl. Unii Lubelskiej. Na rysunku oznaczone są kolorem czarnym obiekty mieszkalne oddane już do użytku. Kreskami zaznaczone są obiekty znajdujące się obecnie w budowie, natomiast siatką wszystkie te obiekty, których budowę rozpoczęto w br. względnie rozpocznie się w najbliższym czasie

Od chwili rozpoczęcia budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej minęło 570 dni, w ciągu których w śródmieściu wyrosło dużo nowych obiektów mieszkalnych. W pierwszej fazie budowy MDM powstały 3 duże bloki mieszkalne w rejonie ulicy Litewskiej, których budowę ukończono w końcu ubiegłego roku. Równocześnie rozpoczęto realizację nowych obiektów położonych na odcinku ul. Wilcza — pl. Zbawiciela. Pierwsze dwa budynki mieszkalne — 1d i 2a wybudowane przy ul. Pięknej na tym odcinku zostały przekazane do użytku w lipcu ub. roku.

W ciągu 1951 roku wykończono i przekazano nowym lokatorom całkowicie lub częściowo 7 dużych bloków mieszkalnych mieszczących ogółem 1.115 izb. Z tego trzy u zbiegu ulicy Litewskiej i Marszałkowskiej, dwa przy ulicy Pięknej, i dwa wybudowane na odcinku Koszykowa — plac Zbawiciela. Do końca pierwszego kwartału bieżącego roku w MDM oddanych będzie do zamieszkania całkowicie lub częściowo wykończonych 6 obiektów mieszkalnych o łącznej ilości 838 izb. M. in. oddany zostanie do użytku piękny blok mieszkalny usytuowany na odcinku Piękna — Koszykowa, zamykający wschodnią stronę placu MDM. Równolegle z wykańczaniem obiektów wybudowanych w ramach pierwszej serii, której kubatura wynosi 687.500 metrów sześciennych, prowadzona jest w szybkim tempie budowa obiektów rozpoczętych w grudniu ubiegłego roku w ramach drugiej serii. Obejmuje ona w tej chwili 10 dużych bloków, z których większa część powstaje przy ulicy Marszałkowskiej na odcinku od Wilczej do al. Armii Ludowej.

W roku bieżącym w ramach drugiej serii rozpoczęta zostanie gruntowna zabudowa placu Zbawiciela, przy którym wybudowanych będzie 5 nowych budynków. Równocześnie ruszą roboty budowlane przy zabudowie nowego odcinka ulicy Marszałkowskiej, który od placu MDM pobiegnie zachodnim obrzeżem ulicy Marszałkowskiej przetnie ulice Nowowiejską i połączy się z Polną. Na odcinku tym przewidziane jest rozpoczęcie robót przy budowie największego budynku mieszkalnego w stolicy o kubaturze około 200 tysięcy metrów sześciennych.

Do końca br. roboty budowlane przy wznoszeniu drugiej serii MDM prowadzone będą na 29 obiektach budowanych głównie na odcinku „B" Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w rejonie plac Zbawiciela — plac Unii Lubelskiej, z których 13 otrzyma do końca 1952 roku stan surowy zamknięty. Roboty na 16 pozostałych obiektach zaawansowane będą do 20 procent.

Obecnie największe natężenie robót skupia się w pobliżu placu MDM, który latem br. ma być przekazany mieszkańcom stolicy do użytku. Po zachodniej stronie placu na drugim segmencie bloku 4-a dobiegają końca roboty przy betonowaniu płyty dachowej. W innej części tego budynku wykańcza się wnętrza. Na południowo - wschodnim odcinku praca przy budowie dwóch najmłodszych budynków, rozpoczętych przed kilkoma tygodniami trwa na trzy zmiany. Betonowanie stropów i konstrukcji stalowych dzięki zastosowaniu doświadczeń przodującego budownictwa radzieckiego odbywa się nawet przy kilkustopniowym mrozie. Od kilkunastu dni trwają również intensywne roboty przy wywózce gruzu i ziemi z całego zachodniego odcinka placu MDM i poszerzonego odcinka ulicy Marszałkowskiej, na których z wiosną rozpocznie się układanie nawierzchni.

Plac MDM otrzyma podwójną jezdnię asfaltową o szerokości 60 metrów. Chodniki nowego placu ułożone będą w deseń z piaskowca i kolorowego klinkieru. W południowej części placu ustawione będą 3 dwudziestometrowej wysokości kandelabry, które oświetlać będą plac MDM. Niezależnie od tego wokół placu ustawione zostaną 84 wysokie nowoczesne latarnie.

Budynki adaptowane, leżące po parzystej stronie ulicy Marszałkowskiej od nr. 56 do 62 otrzymają nowe fasady przystosowane do architektury nowej dzielnicy. Przebudowane w nich będą również pomieszczenia sklepowe.

Centrum stolicy — Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa posiadać będzie poza obiektami mieszkalnymi cały szereg urządzeń społeczno - kulturalnych, wybudowanych dla wygody 45 tysięcznej rzeszy mieszkańców Dzielnicy.

Dla zobrazowania tempa pracy w jakim rodzi się socjalistyczne śródmieście stolicy wystarczy przytoczyć chociażby takie fakty, że w ciągu tylko jednego dnia przy budowie MDM zużywa ok. 100 tys. sztuk cegły, w ciągu jednego kwartału 8 pociągów po 50 wagonów każdy cementu, 4.300 ciężarówek piasku, 700 samochodów wapna, 414 tysięcy sztuk pustaków i około 2.500 metrów sześciennych drewna

Z. NOWACZKIEWICZ

Obrabiarki posłuszne kobietom

Brygadzistka tow. Nowakowska już trzeci rok pracuje przy frezarkach. Gdy wchodzimy na dział PR 1 Zakładów im. Świerczewskiego z uwagą ustawia maszynę młodszej koleżance. W hali gdzie pracuje Nowakowska pracują przeważnie kobiety. Z uwagą w skupieniu obsługują maszyny. Praca idzie dobrze.

A jeszcze trzy lata temu ta sama hala obsługiwana była wyłącznie przez mężczyzn. Gdy Nowakowska przyszła jako pierwsza kobieta do pracy z niedowierzaniem patrzyli na jej pracę koledzy.

Nowakowska pokazała wkrótce, że potrafi wykonywać „męskie" roboty równie dobrze, a nawet jeszcze lepiej niż jej koledzy. Dowiodła tego wykonując 140 sztuk w tym samym czasie w jakim mężczyźni wykonywali 70. Od tego czasu sytuacja jej zmieniła się zupełnie.

300 procent normy

Codziennie niemal Nowakowska zwiększała produkcję. Co dzień, praca jej dawała lepsze wyniki. Kobieca pilność i dokładność dobrze zdawały egzamin. Mężczyźni musieli starać się nadążać w pracy za nową koleżanką, która wkrótce osiągnęła 300 procent normy.

Wreszcie do działu przyszła druga kobieta — Dziewulska obecny przodownik pracy. Potem przybywało ich coraz więcej.

Obecnie gdy Nowakowska wspomina te dzieje mówi z dumą: — kobiet mamy teraz 75 procent. Dwie z nas są ustawiaczkami — brygadzistkami. Nasze kobiety dobrały się świetnie, biją się wprost o robotę. I wiecie co jest najważniejsze? Kochają swoją pracę. Codziennie każda oblicza wyprodukowane sztuki i wie, że z nich powstają potrzebne maszyny i narzędzia.

Wilczyńska pracowała już w fabryce. Prostowała igły do strzykawek. Dziś spotykamy Wilczyńską przy szlifierce gwintowej. Co kilka chwil sprawdza na mikromierzu głębokość gwintu. Miara się zgadza.

Wilczyńska opowiada nie odrywając się od swojej roboty.

— Trochę się bałam tej mojej szlifierki. Zawsze to dokładna, precyzyjna maszyna. I wydawało mi się, że praca przy takiej maszynie jest ciężka, ale przez dwa tygodnie nauczyłam się ją obsługiwać doskonale. A praca nie jest ciężka, przecież to maszyna pracuje.

Długo po fajrancie została na hali obywatelka Bolesława Bieniada. Oblicza dzienną produkcję. Wczoraj wyrobiła 200 procent normy, a przy szlifierce pracuje dopiero od 17 stycznia.

— Gdy po szkole przysposobienia przemysłowego przyszłam na produkcję, majster kazał mi się tylko przyglądać, a ja chciałam od razu pracować przy maszynie — opowiada Bieniada. Nie zepsułam ani jednej sztuki, mimo że jest to moja pierwsza praca.

Zadowolenie z pracy

Obywatelka Bieniada śmieje się z zadowoleniem. Pierwsza praca, a udała się tak świetnie.

— Tylko wiecie — dodaje — szkoda, że tak mało kobiet uczy się nowych zawodów. Przecież ręce mamy takie same a wszyscy przyznają, że kobiety są dokładniejsze i cierpliwsze. Na kursie były 3 kobiety i 30 mężczyzn. Wszystkie trzy wyróżniałyśmy się w pracy i w nauce.

Zadowolenie i radość jakie daje praca zawodowa poznało wiele kobiet. Tylko w ubiegłym roku skierowano do pracy w Warszawie 34 tysiące 500 kobiet dotychczas nie pracujących.

W każdym zakładzie pracy mężczyźni z uznaniem patrzą na kobiety - towarzyszy pracy, dzielnie wykonywujących plany produkcyjne.

(kw)

Kto rozkopie jezdnię musi ją uporządkować

Jedną z najbardziej uciążliwych plag w Warszawie są rozkopane i nie doprowadzone do porządku jezdnie i chodniki. Tylko nieliczne, z prawie 20 przedsiębiorstw wykonujących różnego rodzaju roboty wymagające rozkopywania jezdni i chodników, poczuwają się do obowiązku doprowadzenia po zakończeniu robót jezdni i chodnika do stanu pierwotnego. Większość uważa, że obowiązek ten spoczywa na Prezydium St. R. N. a konkretnie na wydziale gospodarki komunalnej lub Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych.

Na uporządkowanie ulicy nie przewidziano funduszu

Ostatnio dochodziło nawet do tak rażących wypadków, że wykonawca robót nie przewidział nawet pieniędzy na doprowadzenie jezdni do porządku. Taki wypadek wydarzył się z „Gazobudową", która zakładając przewody wzdłuż ulicy Miodowej nie przewidziała pieniędzy na uporządkowanie nawierzchni w wyniku czego rozgrzebana jezdnia czeka kilka miesięcy na uporządkowanie.

Nieliczni też wykonawcy poczuwają się do obowiązku zawiadomienia władz miejskich o tym, że zamierzają prowadzić na tej lub innej ulicy roboty ziemne. I tak np. rozgrzebano ostatnio na poważnej długości ulicę Walecznych, przy czym kto to zrobił i dla jakiego powodu nie zawiadomiono ani wydziału gospodarki komunalnej, ani też MPRD. Podobnie wygląda sprawa z ul. Białostocką A przykładów takich można by tu przytoczyć znacznie więcej.

A wynik jest taki, że niszczy się tabor, przechodnie muszą skakać przez różne — tygodniami a nawet dłużej — rozkopane chodniki. Według obliczeń samej tylko dyrekcji MPK niezałatane wykopy w jezdniach były przyczyną zużycia około 200 ton stali w r. ub. na naprawę resorów autobusowych i trolleybusowych, połamanych na tych właśnie wykopach. Nagminnym też zjawiskiem było niedbałe wykonywanie remontów po wykopach.

Przedsiębiorstwa są odpowiedzialne za nawierzchnię po zakończeniu robót

Sprawa ta znalazła obecnie definitywne rozwiązanie. Prezydium St. R. N. wydało rozporządzenie porządkowe w sprawie wykonywania robót na ulicach i placach stolicy.

Rozporządzenie to nakłada na instytucje zamierzające wykonywać roboty na jezdni lub chodnikach obowiązek zawiadomienia o tym Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przynajmniej na 3 dni naprzód W wypadkach nagłych należy zawiadomić MPRD jednocześnie z przystąpieniem do robót Instytucje i przedsiębiorstwa ponoszą całkowitą odpowiedzialność za stan i równość nawierzchni w ciągu jednego roku od czasu przywrócenia ruchu na poprzekopowym miejscu. Muszą one po zakończeniu robót na własny koszt doprowadzić nawierzchnię do stanu pierwotnego, a w wypadku pojawiania się na skutek osiadania gruntu odkształceń na miejscach zabrukowanych powinny one na własny koszt dokonywać poprawek. Pozostałe po robotach materiały muszą być najdalej w ciągu 3 dni po zakończeniu robót usunięte.

Winni nie stosowania się do tego rozporządzenia podlegać będą karze grzywny do 750 zł lub karze aresztu 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

Ścisły nadzór ze strony MPRD nad wykonaniem tego rozporządzenia, ukaranie kilku opornych i nie stosujących się do tych przepisów kierowników przedsiębiorstw powinno przyczynić się do zaprowadzenia porządku na tym odcinku.

(i)

Przodujący kierowca warszawskiego PKS

— Ja od chłopaczka pracuję w autobusach — mówi kierowca PKS tow. Tadeusz Tyburski odznaczony przodownik pracy — fach swój znam, jak te pięć palców — i śmiejąc się, czyni odpowiedni gest.

Tow. Tyburski jeździ autobusami 25 lat Ale najlepiej zżył się ze swoim „Fiatem" Nr. 4929 Rozumie on maszynę tak dobrze, jak ojciec swe dziecko. Nic też dziwnego, że na swym wozie osiągnął szereg bardzo dobrych wyników. Nie miał na szosie nigdy żadnej awarii, nie spowodował żadnego, nawet najmniejszego wypadku.

Tytuł przodownika pracy tow. Tyburski uzyskał po raz pierwszy w 1950 r. za racjonalną gospodarkę wozem i oszczędność paliwa. Oszczędził przez rok 15 procent paliwa.

238 tysięcy kilometrów bez remontu

W październiku 1950 roku podjął zobowiązanie przejechania do kapitalnego remontu wozu 120.000 kilometrów, zamiast wyznaczonych 90.000 kilometrów. Na 1 Maja 1951 r., podniósł swe zobowiązanie do 180.000 kilometrów. Realizując i przekraczając podjęte zobowiązanie, tow. Tyburski przejechał 238 000 kilometrów bez remontu kapitalnego.

Wyróżnił się również w oszczędnej eksploatacji opon. Przewidywany limit na opony wynosi 44.000 kilometrów. Tow. Tyburski podjął zobowiązanie przejechania na oponach 70.000 kilometrów. Zobowiązanie to znacznie przekroczył. Dotychczas pierwsza opona zrobiła już 126.000, druga 130.000, trzecia 106.000 i po regenerowaniu dalej pracują, a czwarta 122.000 kilometrów.

25 lat doświadczenia i dbałość o sprzęt

Tow. Tyburski długo i ciekawie opowiada nam o swej pracy i o doświadczeniu, które nabył przez ćwierć wieku.

— Aby móc osiągnąć dobre wyniki w pracy potrzeba niewiele. Trzeba tylko chcieć i mieć właściwy stosunek do pracy i narzędzi. Narzędzia, sprzęt — trzeba traktować jak swoją własność — mówi.

Tow. Tyburski widzi wiele błędów i niedociągnięć w pracy PKS.

Jedną z wad, którą dałoby się łatwo usunąć, są momenty, kiedy autobusy po przejechaniu każdych kolejnych 12 tysięcy kilometrów zostają poddane przeglądom. Przeglądy wozów odbywają się na stacjach PKS bez udziału kierowców. A przecież nikt lepiej nie zna wozu od kierowcy.

Ponadto, wozy powinny być właściwie eksploatowane. Nie powinny tłuc się po szosach bez obciążenia jak to się często dzieje, że autobusy wysyła się bez pasażerów na odległe szosy, aby tam na niewielkim odcinku przewieźć pasażerów i z powrotem wracać do bazy bez obciążenia.

Dalszym i to dużym niedociągnięciem, jest brak monterów samochodowych w bazach PKS. Dyrekcja Okręgowa musi sama prowadzić szkolenie monterów dla swych potrzeb. Na to, aby mniej uszkodzonych wozów zostawało w bazach, jest tylko jedna rada — przystąpić jak najszybciej do szkolenia fachowego personelu.

Ale skąd miała wiedzieć dyrekcja PKS o tych wszystkich zaniedbaniach, skoro na zebraniach roboczych, co miesiąc odbywających się w bazach PKS, nikt z dyrekcji nigdy nie bierze udziału. Ale nie tylko z dyrekcji, również z władz Związku Zawodowego Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego — nikt nie przychodzi do baz na zebrania produkcyjne.

Słaby kontakt dyrekcji z załogą trzeba poprawić

Nic tedy dziwnego, że podczas śnieżyc, wiele linii autobusowych jest nieczynnych. W dniu 11 lutego były nieczynne 64 linie okręgu warszawskiego PKS. W dniu tym, nie wykonano 294 kursów na 13.175 km według obowiązującego rozkładu jazdy.

Już od dawna w PKS myślano o pługach odśnieżnych i innych sposobach, ale jakoś nic nie zrobiono.

Oczywiście, że można by tych strat uniknąć — a w każdym razie znacznie je zmniejszyć — ale trzeba się oprzeć o załogi, trzeba się radzić robotników, a tego brak na wszystkich szczeblach w warszawskim okręgu PKS.

(W)

Projekt Konstytucji trafił do serc

Drzwi parterowego mieszkania w domu przy ulicy Hożej 50 otwiera nam stara kobieta. Słucha z czym przychodzimy.

— Dyskusja — pyta — projekt Konstytucji? Proszę. Zaprasza gościnnie do mieszkania. Poprawia siwe włosy, uśmiecha się — Tak, chętnie porozmawiamy. Nas tu dużo mieszka.

Siadamy, schodzi się reszta mieszkańców. Skupiamy się przy stole.

Jedna z lokatorek ob. Maria Watson mówi o sobie:

— Czyż ja, wdowa mogłabym spodziewać się za czasów kapitalizmu takiej pracy, uznania, niezależności, jaką mi dała Polska Ludowa? Kieruję obecnie transportem Pogotowia Ratunkowego.

— Jak sobie przypomnę — dodaje po chwili, kiedy mówimy o warunkach mieszkaniowych — wysokość komornego, które pobierali za sanacji kamienicznicy, to jestem szczęśliwa, że w odbudowującej się z gruzów Warszawie — mogę mieszkać i nie składać mojej pensji w tłuste łapy kamienicznika.

*

Pada śnieg. Ulice są śliskie — śnieg oblepia obuwie. Biała laska rosłego mężczyzny ostrożnie wypukuje bruk pokryty lodem. W szeregach ludzi dażacych do pracy człowiek ten ma swoje miejsce.

W szczotkarskiej Spółdzielni Pracy Niewidomych przy ul. Widok 22 jest już ciasno. Spółdzielnia rozrasta się.

Wszystko widzące palce, ze zręcznością, za którą nie nadążają zdrowe źrenice — wyrabiają szczotki osiągając wysokie normy. Ob. Helena Osidacz wyrabia 175 procent, inni: Galińska, Jankowski, Puchalski, Marciniec, Furmankiewicz od 170 procent do 190.

Kapitalizm stworzył kiedyś okrutny margines, za który wyrzucono jak na śmietnik ludzi niewidomych. Pracy nie starczało dla zdrowych. Niewidomi szli na ulicę. W ciemnych studniach czynszowych kamienic czujne palce wygrywały serenady, w których radości nikt nie znalazł, — a napięty do ostateczności słuch oczekiwał kiedy i gdzie brzęknie miedziak o bruk podwórka.

Ob. Osidacz nie przerywając pracy mówi powoli:

— Móc pracować, nie być ciężarem dla nikogo i jeść swój własny zapracowany chleb, niewyżebrany — to szczęście.

Ob. Hodyna stracił wzrok w r. 1948.

— Myślałem, że to już koniec — opowiada. — Świat stał się dla mnie ciemnością, w której nie mogłem znaleźć miejsca i pracy dla siebie. W spółdzielni pracuję dopiero od czterech miesięcy. Zarabiam już 700 zł miesięcznie, a przecież nie mam jeszcze takiej wprawy jak inni. To dopiero początki. Zarabiam znowu na moją rodzinę. Czy wy to rozumiecie?

— I jakże ja mam się nie cieszyć z Polski Ludowej? Kto mi to dał? Artykuły Konstytucji poznałem wcześniej z życia nim je napisano.

*

Budynek przy ul. Długiej 18/20 bieli się w mroku wieczoru jasnym tynkiem, odbudowanych murów. Rozjarzone światłem okna Państwowej Bursy Szkolenia Zawodowego dla dziewcząt oświetlają pokrytą śniegiem ulicę.

Wychowawczyni prowadzi nas korytarzem do świetlicy. Gwar i ruch napełniają cały gmach. 200 dziewcząt mieszka w bursie. Teraz po kolacji schodzą się jak co dzień do świetlicy.

Świetlica wita nas słowami piosenki o Nowej Hucie: „...pracowite, uśmiechnięte dni..." — śpiewają silne, świeże głosy. Dziewczęta ująwszy się pod ręce zaczynają wirować w koło. Migają jasne warkocze, ciemne czupryny opadają na czoła; z twarzy robotniczych córek bije szczera radość z przebytego dnia.

Przysiada się do nas Ania Rembecka z Płocka.

— Nie czuję, że jestem z daleka od domu. Ojciec pracuje w fabryce maszyn żniwnych. Mamy dwa pokoje z kuchnią. Ale kiedyś — Ania poważnieje — byłam mała, ale tę suterenę to pamiętam. W wilgotnej izbie czworo się nas wychowywało. Najstarszy brat uczył nas alfabetu, do szkoły chodzić nie mogliśmy. Tatuś nie miał pracy, nie miał pieniędzy... Dziś chodzę do Technikum Budownictwa Przemysłowego. Uczę się. Byłam w Berlinie na Zjeździe Młodych Bojowników o Pokój. Co to były za dni! — woła z zachwytem

Dziewczęta mówią jedna przez drugą. Wspominają hrabiowskie czworaki o glinianych podłogach, gdzie się uczyły chodzić, wsie i miasteczka pełne złej doli. Wiedzą, że to wszystko należy do bezpowrotnej przeszłości.

*

Artykuły projektu Konstytucji trafiły do mieszkań i serc ludu stolicy. Powitano je tak, jak się wita dziś w Warszawie każdy nowy dom — z radością i dumą.

(Wit)

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 13, „Intryga i miłość" — g. 19, **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19, **Narodowy** — „Odezwa na murze" — g. 15, „Sułkowski" — g. 18.15, **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 14, „Swobodny wiatr" — g. 19, **Powszechny** — „Pan Geldhab" — g. 15, „Panna bez posagu" — g. 19, **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" g. 19, **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15, **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 15.30 i 19, **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 15 i 19, **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19, **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19, **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 15 i 17.30, **Opera** — „Hrabina" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, **Palladium** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 15, 17, 19, 21, **Atlantic** — „Dubrowski" — dodatek „Zmysł roślin" — g. 15, 17, 19, 21, **Praha** — „Grzesznicy bez winy" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 15, 17, 19, 21, **Polonia** — „Ślub z przeszkodami" — dodatek „17 pułk" — g. 14, 16, 18, 20, **Stolica** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20, **W—Z** — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14, 16, 18, 20, **1 Maj** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **Ochota** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **Syrena** — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 15, 17, 19, 21, **Tęcza** — „Burmistrz Anna" — g. 14, 16, 18, 20, **Lotnik** — „Bokserzy" — dodatek „Ural" — g. 17 i 19.

PORANKI

Atlantic — „Wyspa szczęścia" — g. 11 i 13, **Ochota** — „Orzeł Kaukazu" seria I — g. 12, **1 Maj** — „Wielki obywatel" — seria II g. 12, **Lotnik** — „Kłopoty referenta Trziszki" — g. 11 i 13.

Pozostałe kina wyświetlają filmy na seansach porankowych zorganizowanych dla młodzieży szkolnej. Cena biletów na poranki wynosi 1.35 zł.

*

PORANEK AUTORSKI A. SŁONIMSKIEGO

17 lutego o godz. 11.30 w sali Teatru Kameralnego odbędzie się poranek autorski Antoniego Słonimskiego z udziałem Jana Kreczmara. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy. Przedsprzedaż biletów w cenie od 4 do 12 złotych w kasach teatru.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego ul Miedziana 11 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82 Centrala: 7-01-21 7-01-22 8-51-04 8-37-62 8-82-28 Telefony nocne Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor tech 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz Warszawa, ul Srebrna 12 Centrala tel 8-04-20, 22, 23 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr prenumerata zbiorowa od 5 egz na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł Konto PKO Nr 1-14008 Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres Administracja Warszawa, ul Wiejska 12, tel 7-52-50 Zakłady Graficzne i Wydawn Dom Słowa Polskiego

RADIO

PONIEDZIAŁEK 18 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Kwadrans czeskich walców symf. 7.20 Radzieckie pieśni, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory fortepianowe w wyk. W. Horowitza, 10.00 „Wiosną nad Odrą" — fragm. pow. E. Kazakiewicza, 10.20 Koncert Ork. P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. P. R. pd. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Aud. z cyklu: „Laureaci Premii Stalinowskiej — S. Prokofiew", 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji, 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 Muzyka, 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — odc. pow. J. Andrzejewskiego, 21.45 Recital skrzypcowy w wyk. H. Palulisa, 22.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni komp. polskich, 6.50 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo, 7.20 Radzieckie pieśni, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Dalekie i bliskie" — odc. pow. Kowalskiego, 14.50 Koncert solistów, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Ork. p.d. J. Gerta, 18.00 Drobne utwory Schumana, 18.20 Przegląd miesięcznika „Horyzonty Techniki" w opr. M. Mortęskiej, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Melodie operetkowe, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. P.R. p.d. T. Seredyńskiego, 20.40 „Feluś" — odc. opow. Żółkiewskiej, 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji, 21.40 „Młoda Gwardia" — fragm. opery Mejtusa. 22.30 Na dobranoc.

Z Wielkiej Karty wolności narodu polskiego

Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie



Przed wojną byliśmy krajem ekonomicznie zapóźnionym. Wyrażało się to nie tylko w niskiej produkcji przemysłowej na głowę ludności, ale i w niskim procencie klasy robotniczej. Robotnicy przemysłu, górnictwa i transportu stanowili przed wojną nie więcej, niż 5 procent ogółu ludności — wraz z bezrobotnymi, których liczba dochodziła niemal do połowy pracowników najemnych w tych dziedzinach gospodarki. Obecnie robotnicy tych samych gałęzi gospodarki stanowią w stosunku do ogółu ludności ponad 11 procent, przy czym nie tylko nie ma bezrobocia, ale przeciwnie corocznie przemysł nasz, górnictwo, transport i budownictwo wchłaniają setki tysięcy nowych robotników.

Tak więc socjalistyczna industrializacja nie tylko zwiększa siłę kraju i jego obronność, nie tylko zwiększa produkcję, a więc i ilość towarów oddaną do dyspozycji mas pracujących, ale zarazem i doraźnie daje klasie robotniczej i poważnej części ludności wiejskiej stałe zatrudnienie, bez obawy kryzysów, nieuchronnych w ustroju kapitalistycznym, bez strachu o jutro, który jest stałym towarzyszem robotnika w państwie burżuazyjnym.

Kraje kapitalistyczne próbują znaleźć wyjście z kryzysu we wzmożonych zbrojeniach. Ale, jak pokazuje przykład Stanów Zjednoczonych i Europy zachodniej, szaleńcze zbrojenia nie rozwiązują sprawy bezrobocia. Nie rozwiązują dlatego, że wraz ze wzrostem produkcji broni kurczy się produkcja pokojowa na potrzeby ludności i rośnie liczba robotników wyrzuconych na bruk. Tak np. w USA w przemyśle samochodowym, radiowym, elektrotechnicznym i włókienniczym rośnie z miesiąca na miesiąc bezrobocie. To samo dzieje się w Trizonii i we Włoszech, to samo w jeszcze silniejszym stopniu występuje w mniejszych i słabszych krajach kapitalistycznych.

Socjalistyczna industrializacja nie zna takich procesów. Rozwijając planowo gospodarkę kraju, rozwijając przemysł lekki na bazie potężnego rozwoju przemysłu ciężkiego — socjalistyczne uprzemysłowienie stale rozszerza zakres dóbr produkowanych i stale zwiększa liczbę zatrudnionych przy ich produkcji. Wymowną tego ilustracją są liczby podane na tej stronicy — liczby wzrostu klasy robotniczej, liczby wzrostu produkcji.

Socjalistyczne uprzemysłowienie — droga do siły i dobrobytu

Przemysł sanacyjnej Polski — to zacofane technicznie fabryki, rządzone przez obcy lub rodzimy kapitał. To przemysł, obliczony jedynie na zysk jednostek; przemysł kryzysów, kurczącej się produkcji i zamykanych fabryk; przemysł, który nie uprzemysławiał kraju, ale wysysał z niego w imię bogacenia się przede wszystkim zagranicznych kapitalistów — wszystkie siły żywotne: siły ludzkie i zasoby surowcowe.

Przy takim przemyśle kraj był bezbronny, niezmiernie słaby. Klęska wrześniowa musiała nastąpić. Wielki kapitał i jego zdradzieckie rządy wydały bezbronny kraj na łup hitlerowskiego najeźdźcy.

Armia Radziecka dała nam wolność. Władzę objął lud. Unarodowiliśmy przemysł. Przegnaliśmy precz kapitalistów.

7 lat już (albo 7 lat dopiero) gospodarują, rządzą przemysłem w Polsce Ludowej masy pracujące. Dopiero, bo to przecież zaledwie 7 lat od dnia wyzwolenia narodowego i społecznego: od dnia, kiedy po straszliwej okupacji hitlerowskiej lud przejął w swe ręce zgliszcza i ruiny przedwrześniowej Polski. Już, bo uczyniliśmy w ciągu tych 7-miu lat tyle, ile pomieścić się nie mogło w najśmielszych marzeniach.

Odbudowaliśmy fabryki, kopalnie i huty. Rozwinęliśmy w naszym przemyśle planową, socjalistyczną produkcję. Zbudowaliśmy i budujemy nowe, wielkie obiekty przemysłowe, wprowadzamy do istniejących zakładów nową, przodującą technikę. W 1951 roku osiągnęliśmy w produkcji przemysłu wielkiego i średniego 270 proc w porównaniu z 1938 rokiem, a w przeliczeniu na głowę mieszkańca - 367 proc.

Cóż oznacza socjalistyczne uprzemysłowienie? Oznacza ono wszechstronny i szybki wzrost produkcji środków wytwarzania a w wyniku tego — wzrost produkcji środków spożycia. Oznacza więc wzrost przemysłu ciężkiego — podstawy rozwoju wszystkich pozostałych gałęzi przemysłu, podstawy rekonstrukcji technicznej całej naszej gospodarki narodowej.

Tylko rozwój produkcji stali, surówki, wyrobów walcowanych, maszyn, węgla — zapewnić może nasz szybki marsz na drodze budowania silnej, przemysłowej i niezależnej od zakusów dyskryminacyjnych imperialistycznych rządów państw zachodnich, Polski Socjalistycznej.

Tylko na bazie wzrostu przemysłu ciężkiego rosnąć może nasz przemysł lekki — przemysł środków konsumcyjnych. Bo bez stali na maszyny bez węgla i energii elektrycznej nie można zbudować, ani nie będzie pracować żadna fabryka włókiennicza czy spożywcza.

Tylko na podstawie rozwoju przemysłu ciężkiego, możemy pełniej zaopatrywać wieś w maszyny, traktory, nawozy sztuczne i inne towary.

To też budujemy Nową Hutę, hutę „Częstochowa", wielkie piece huty „Kościuszko", nowe kopalnie „Ziemowit II" i „Wesoła II" elektrownie w Jaworznie i Zabrzu, fabryki samochodów osobowych i ciężarowych — setki podobnych obiektów przemysłu ciężkiego. Zbudowaliśmy również wielki kombinat włókienniczy w Piotrkowie, Fabrykę Włókien Sztucznych w Gorzowie — tworzymy dziesiątki innych inwestycji przemysłu lekkiego.

Klasa robotnicza, ludzie pracy — z uporem i hartem walczą o realizację wysokich planów produkcyjnych, przełamują trudności. W tej zaszczytnej walce przodują czołowi ludzie naszej Ojczyzny — tacy, jak Wiktor Markiewka — pierwszy przodownik pracy w górnictwie. Szczepan Błaut — rębacz chodnikowy kop. „Niwka"; Antoni Rymaniak — robotnik z ZISPO, który wykonał już swój plan 6-letni; Marcin Janik — tynkarz ze Zjednoczenia BW-7 Warszawa; Stanisława Orłowska — włókniarka z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama: Otylia Czapla — robotnica z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Sosnowcu i tysiące innych. To oni przodują i pociągają za sobą załogi.

W Polsce burżuazyjno - obszarniczej w okresie 6 lat: 1929-1934 (rok 1929 — najwyższy poziom produkcji w okresie międzywojennym; rok 1934 — po wyjściu z kryzysu gospodarczego) wydobycie węgla spadło z 46,2 miln. ton na 28,5 miln. ton. produkcja stali — z 1 miln. 377 tys. ton na 946 tys. ton; produkcja energii elektrycznej — z 3 miliard. KWh na 2 miliardy 784 miln. KWh; podobnie produkcja cukru i szeregu innych wyrobów — wciąż mniej. Ogółem wskaźnik produkcji przedwojennego przemysłu polskiego — spadł ze 100 w 1929 r. na 85 w r. 1937.

W Polsce Ludowej mamy stały, planowy wzrost we wszystkich gałęziach przemysłu. W wielu z nich trzy i czterokrotnie przekroczyliśmy już poziom przedwojenny. Szereg — stworzyliśmy od podstaw. Uruchomiliśmy, dzięki wielkiej pomocy Związku Radzieckiego w sprzęcie, dokumentacji, urządzeniach i fachowych konsultacjach — nowe asortymenty, nigdy nie wytwarzane przez przemysł polski.

Każdy rok planu 6-letniego stawia wyższe wymagania. Rok 1952 — przełomowy dla całego planu — jest rokiem trudnych, poważnych zadań. Produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 22.3 procent; inwestycje (w nakładach) — o 19 procent; produkcja budowlano - montażowa — o 22,3 procent. Toteż w realizację tych zadań będzie musiał być włożony duży wysiłek całego narodu.

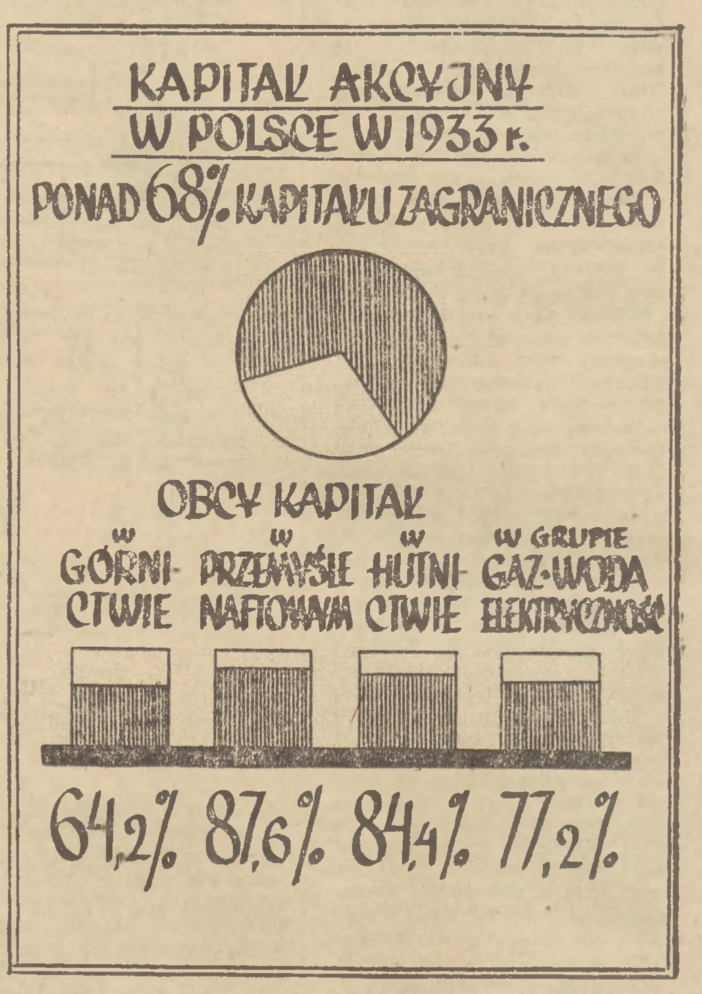
Wzmagamy stale nasze tempo, gdyż socjalistyczne uprzemysłowienie — to podstawa rozwoju budownictwa, rozwoju całej gospodarki narodowej, podstawa wzrostu sił naszej Ojczyzny. To podstawa rozwoju wsi i jej przebudowy; to stały wzrost zatrudnienia, wzrost kwalifikacji — to szerokie perspektywy dla młodego pokolenia robotników i chłopów, warunek wzrostu naszej stopy życiowej. Dlatego nasz przemysł socjalistyczny jest źrenicą w oku polskiego ludu pracującego.

Osiągnięcia nasze nie przychodzą łatwo. Zdobywa je klasa robotnicza, masy pracujące Polski Ludowej — w trudnej, codziennej walce. I walka ta musi przybierać na sile, jeżeli chcemy zwycięsko realizować nasze plany.

Rok 1952 — rok ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej, ludowej Konstytucji — jest rokiem decydującym dla całego planu 6-letniego. Projekt naszej Konstytucji, która stanowi podsumowanie wszystkich naszych dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć, jest zarazem bodźcem dla ludzi pracy naszej Ojczyzny do jeszcze większej i pełniejszej mobilizacji pod hasłem: wszystkie siły do wykonania planu na 1952 rok; bodźcem do dalszego podnoszenia wydajności, obniżania kosztów własnych produkcji, podwyższania jej jakości, do wszechstronnego rozwoju ruchu współzawodnictwa i nowatorstwa w przemyśle, do lepszego, operatywniejszego kierowania tym przemysłem.

Nasz wciąż rosnący przemysł — to rękojmia naszej siły i bogactwa, to największy skarb obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to Wielka Karta prawdziwej suwerenności i trwałej niepodległości państwa i narodu.

Ts.



Powyższe dane o opanowaniu przez obcy kapitał podstawowych gałęzi przemysłu polskiego w Polsce przedwrześniowej, zaczerpnięte są z książki burżuazyjnego ekonomisty Zygmunta Chełstowskiego „Zagadnienie obcych kapitałów w Polsce", wydanej w 1936 roku. Dane, przytoczone przez Chełstowskiego, dotyczą roku 1933 — w ciągu następnych sześciu lat władztwa sanacji w Polsce, kapitał zagraniczny opanowywał coraz bardziej polski przemysł. Tak np. udział kapitału zagranicznego w górnictwie skoczył z 64,2 proc., podawanych przez Chełstowskiego, do 78 proc. Podobnie było w innych dziedzinach przemysłu.

Należy przy tym pamiętać, że Chełstowski cytuje dane, dotyczące oficjalnego udziału kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych. Wiemy, że kapitał ten występował również w wielu innych, często anonimowych postaciach, zasłaniając się podstawionymi obywatelami polskimi. W rzeczywistości udział kapitału obcego w polskim przemyśle był więc daleko wyższy. Chełstowski podaje w cytowanej książce również, że „ogólne zadłużenie Polski wobec zagranicy stanowiło w 1933 r. osiem i pół miliarda zł, to jest cztery razy więcej niż wynosił roczny budżet państwa". Chełstowski oblicza, że „zasięg opanowania przez kapitał zagraniczny wynosił przeszło 68 proc. ogólnego kapitału akcyjnego w Polsce".

Oczywiście — opanowanie przemysłu polskiego przez kapitał zagraniczny hamowało i cofało produkcję przemysłową kraju, potęgowało bezrobocie, bowiem kapitał ten traktował Polskę jako teren z którego wyciągał zyski i jako rynek zbytu dla swoich przedsiębiorstw z innych krajów. Dlatego też zamykano fabryki, które się nie kalkulowały zagranicznym fabrykantom, zatapiano kopalnie, zarzucano Polskę obcą produkcją, a polskich robotników wyrzucano na bruk.

Podobnie wygląda dziś sytuacja na Zachodzie Europy, gdzie wskutek opanowania przemysłu przez kapitał amerykański, likwidowane są całe działy produkcji, względnie znacznie ograniczana jest produkcja. Tak np. we Francji amerykański kapitał ogranicza i niemal likwiduje przemysł samolotowy, włókienniczy i skórzany, we Włoszech — przemysł samolotowy, samochodowy, a przede wszystkim budowy maszyn.

Dziś skończyliśmy raz na zawsze z obcymi i własnymi kapitalistami — fabryki kopalnie i huty przejął naród — we wszystkich dziedzinach przemysłu i budownictwa produkujemy bez porównania więcej niż przed wojną.

Robotnicy, technicy, inżynierowie polskiego socjalistycznego przemysłu!
Nie szczędźcie trudu i wysiłków dla zwycięskiego wykonania planu na rok 1952 w każdym zakładzie pracy!
Rozwijajcie socjalistyczne współzawodnictwo, którego wzrost przyczynia się do przedterminowego wykonania planu! Otaczajcie opieką racjonalizatorów, wprowadzajcie w życie ich wynalazki i udoskonalenia!
Wzorujcie się na przodownikach pracy, otoczonych powszechnym szacunkiem całego narodu!
Dbajcie o mienie społeczne, mienie nas wszystkich, oszczędzajcie każdą złotówkę Ludowego Państwa!

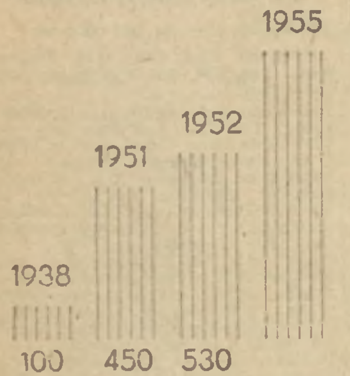
Tego oni pragnęli

„Państwo musi stać na stanowisku, że tylko taka polityka jest dobra, która nie godzi w interesy kapitału..."

„Państwo winno żądać od przedsiębiorcy, aby zarabiał — i to jak najwięcej, a im więcej zarobi, tym lepiej..."

(Lepiej — oczywiście — dla pp. Steckich i Lauterbachów, przedstawicieli wielkiego kapitału i obszarnictwa, którzy tego rodzaju tezy wypowiadali przed wojną).

Nakłady inwestycyjne na 1 mieszkańca



Już teraz inwestycje na głowę ludności są cztero- i półkrotnie wyższe w porównaniu z okresem przedwojennym. Z końcem Sześciolatki — będą ośmiokrotnie wyższe. Z tych inwestycji powstają wspaniałe zakłady przemysłowe pomnażające bogactwo narodowe. Nasze inwestycje, pomnażające nasze bogactwo.

WŁASNĄ PRACĄ PODNOSIMY NASZĄ OJCZYZNĘ

(Z listów czytelników „Trybuny Ludu" w związku z dyskusją o projekcie Konstytucji)

W tym roku kończę mój plan 6-letni

Od 24 lat pracuję na kopalni. Przed wojną pracowałem jako ładowacz na kopalni Niwka. Od 32 roku do roku 1939 kopalnia pracowała tylko na 3 dniówki w tygodniu. Zarabiałem wówczas 80 złotych miesięcznie. Ponieważ rodzina moja składała się z 5-ciu osób, pieniądze te wystarczały mi tylko na chleb i pokoik.

W pobliżu kopalni Niwka znajdują się kopalnie Klimontów i Mortimer. W roku 1932 widziałem rozpacz górników tych kopalń, wśród nich wielu moich przyjaciół. Obie te kopalnie wtedy zatopiono, a górników wyrzucono na bruk. Ratując się od śmierci i głodu wykopywali sobie biedaszyby, w których zarabiali po kilka groszy dziennie. Wielu moich kolegów, także mój starszy brat Władysław, pracowali na biedaszybach przez 8 lat bez przerwy, mieszkając w ziemiankach wykopanych obok biedaszybów. Niektórzy z nich zginęli od pożarów, jakie często wybuchały w biedaszybach, a także ulegli wypadkom, czasem śmiertelnym, podczas obław urządzanych przez policję.

Na kopalni Niwka były bardzo prymitywne warunki pracy. Nie było żadnych urządzeń mechanicznych, jak taśm czy transporterów, nie było wrębówek, a wózki ciągnęły konie.

Obecnie nasza kopalnia Niwka jest niemal całkowicie zmechanizowana. W tej chwili prowadzi się pracę celem powiększenia terenów wydobywczych. Pogłębia się szyb, aby dostać się do niżej położonych pokładów węgla na poziomach zwanych Redenami. Kopalnia jest całkowicie zelektryfikowana. Górnicy pracujący na kopalni otrzymują rokrocznie mieszkania w koloniach domków fińskich i w blokach mieszkalnych, których rokrocznie przybywa coraz więcej. W ubiegłym roku zbudowano w Niwce duży gmach, gdzie mieścić się będzie szkoła przemysłowa. Zatopione kopalnie Mortimer i Klimontów zostały odbudowane i w tej chwili pracują pełną parą. Z podmiejskich okolic znikły całkowicie ziemianki, w których mieszkali bezrobotni.

W tym miesiącu kończę plan sześcioletni. Mam zamiar w ciągu planu 6-letniego wykonać 15 norm rocznych.

Mógłby kto zapytać, dlaczego tak się staram?

To, co przedtem napisałem, jest odpowiedzią na to pytanie. Jakże tu nie pracować z całego serca, kiedy wszystko rośnie dokoła, wszystko jest moje i nasze, myśmy tu gospodarzami. A rośnie to wszystko naszym wysiłkiem, tak jak drzewka w moim ogródku. Widzę jak rosną i cieszę się. Sam je posadziłem i pielęgnuję. Tak rośnie i nasza ojczyzna, którą pielęgnujemy. Im więcej starań z naszej strony, tym będzie szczęśliwsza, tym prędzej urośnie i my wraz z nią.

STEFAN BŁAUT
przodownik pracy
górnik, chodnikowiec kopalni
Niwka-Modrzejów

Nowa Huta — to nasza duma

Kiedy przybyłem na teren obecnej budowy, brygady kopaczy przygotowywały fundamenty pod stalowe giganty.

Już dziś możemy poczynić pierwszy bilans: ofiarny trud polskiego robotnika i nowoczesny sprzęt radziecki sprzymierzyły się i dają imponujące rezultaty. Wznosimy hale — giganty, których kubatura mierzy się liczbą ponad miliona metrów sześciennych. Położyliśmy kilkadziesiąt kilometrów torów kolejowych, przebiliśmy kilkadziesiąt kilometrów dróg, założyliśmy kilkadziesiąt kilometrów sieci wodno - kanalizacyjnych, elektrycznych.

Oddaliśmy przedterminowo obiekt 66 — warsztat konstrukcji stalowych. Nasza załoga co dzień, co godzinę, co minutę wykuwa socjalizm i pokój.

Nowa Huta — to już nie tylko nazwa miasta, które rodzi się, ani fabryki, która rośnie. Nowa Huta — to coś więcej. Są tu wśród nas tacy patrioci Nowej Huty, którzy nie poszliby gdzie indziej na lżejszą lub lepiej opłacaną robotę. Nowa Huta — to nasza duma. Przecież o budowniczych Nowej Huty będą mówiły nasze dzieci i nasi wnukowie. Jakże tu nie być dumnym z tego, że nam przypadło w udziale budować socjalistyczne miasto i socjalistyczne fabryki.

Dla nas w Nowej Hucie, Konstytucja nie jest niespodzianką. To, o czym w Konstytucji mowa — to właśnie nasze życie, nasze dobre, nowe życie, któremu uczciwa praca daje radość.

MARIAN PRZYBYCIEŃ
przodownik pracy
Nowa Huta

Robota pali się nam w rękach

Kiedy zapisałem się w 1945 roku na wydział budowy okrętów zniszczonej i zdewastowanej przez hitlerowców Politechniki Gdańskiej, nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z perspektyw, jakie się przede mną otwierają. Politechnika ówczesna, a politechnika dzisiejsza, na której studiują dzieci robotników i pracujących chłopów — to ziemia i niebo. Jakże się cieszę, że ci chłopcy mają tak wspaniałą przyszłość przed sobą!

Cóż za perspektywy mieli stoczniowcy w Polsce przedwojennej? „Korytarz", tzw. dostęp do morza, był jak zakratowane okienko więzienia, umieszczone gdzieś pod samym sufitem. Dziś na nasze morze mamy szeroko otwarte wrota Polski Ludowej, dziś nasze budownictwo okrętowe jest naprawdę budownictwem okrętowym.

Gdy patrzę i obserwuję moich towarzyszy pracy, z jaką pasją, z zapałem, dumą i rozmachem pracują nad szybką budową jednostek morskich, pływających pod polską banderą po morzach i oceanach świata, rośnie mi serce — rośnie serce każdego polskiego inżyniera, technika i robotnika.

Ten szeroki oddech polskim stoczniowcom zapewniła troska i opieka rządu i partii. Znalazła ona wyraz w przyznanej nam niedawno chlubnej karcie stoczniowca. Znajduje ona wyraz również w naszej nowej Konstytucji, gwarantującej opiekę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nad pionierami postępu technicznego, racjonalizatorami i wynalazcami — a takich u nas jest sporo i będzie coraz więcej.

Stare przysłowie o „robocie, która pali się w rękach", można dzisiaj zastosować do coraz większej ilości naszych ludzi, pracujących dla siebie, dla Polski, dla swojej przyszłości, dla swoich dzieci.

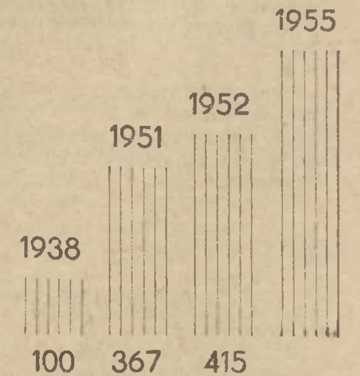
E. SKRZYMOWSKI
inżynier, kierownik
wydziału montażu kadłubów
w Stoczni Gdańskiej

Tego oni pragnęli

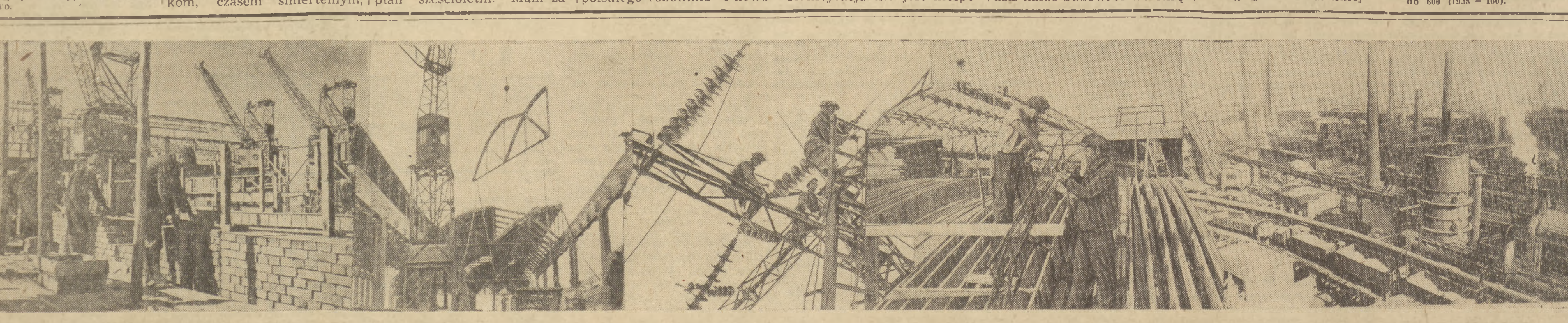
„Kapitał wymaga spokoju, w przeciwnym razie kryje się i ucieka do miejsc, które... zapewnią mu bezpieczeństwo... Dopiero obecnie możemy dać kapitalistom zagranicznym niezbędną gwarancję ładu i porządku wewnętrznego, jakiego oczekiwali od nas od dawna..."

(Tak mówił gen. R. Górecki, prezes BGK i sanacyjna „wielka szyszka" w okresie krwawych pacyfikacji i innych „przejawów ładu i porządku").

Produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca



Przed wojną produkowaliśmy na głowę ludności jedną dziesiątą tego, co Stany Zjednoczone. W tym roku w produkcji na głowę ludności przekroczymy ponad czterokrotnie poziom przedwojenny. Z końcem planu sześcioletniego poziom produkcji przekroczy 500 i zbliżać się będzie do 600 (1938 = 100).



Ponad tysiąc wielkich i średnich zakładów przemysłowych budujemy w okresie planu 6-letniego. Przedstawione na zdjęciach: Nowa Huta, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Elektrownia w Dychowie, Cegielnia w Zielonce, huty i kopalnie Śląska — to tylko część pracujących już, lub znajdujących się w budowie zakładów. To fragmenty socjalistycznego uprzemysłowienia, podstawy trwałej niepodległości naszej Ojczyzny